Ner 175. Kraków 4 Sierpnia — Sobota. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi .	„ „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 3 sierpnia.

Zabory pruskie w Niemczech są potężnym ciosem zadanym rojalizmowi w Europie. Kiedy Napoleon I obalał trony, widziano w nim raz syna rewolucyi, drugi raz obcego najeźdźcę; kiedy Wiktor Emanuel opanował dzielnice włoskich książąt, ogłoszono go, że jest sojusznikiem i narzędziem rewolucyi, a przytem jednych książąt włoskich nazywano Burbonami, w drugich widziano wazalów obcej Austryi. W wojnie Piemontu przeciw środkowym i południowym Włochom był też jakiś odcień wojny o niepodległość, szło bowiem o wyswobodzenie półwyspu z pod przewagi austryackiej. Ostatnia atoli wojna w Niemczech nie ma tej cechy. Król, który usiłował podźwignąć zasadę legitymizmu; ministerium, które ciągle miało na ustach pociski na rewolucyę i obrońcą tronów się mieniło; które z niechęcią przyjęło w spadku po poprzedniku swym uznanie Królestwa Włoskiego, nieuznawało narodowości jako podstawy bytu państw, prześladowało stowarzyszenie narodowe niemieckie, marzyło o przywróceniu reprezentacyi stanów w miejsce reprezentacyi liczebnej, szyderczo przez organa swoje wyrażało się o głosowaniu powszechnem,— dziś ten sam król i to samo ministerium wszystkich tych potępionych przez siebie używa środków. Te same wojska pruskie, które dziś wyzuwają książąt z ich posiadłości, przywracały przed kilkunastu laty panowanie duńskie w Holsztynie, utrwalały zachwianego na tronie króla Saskiego i zwalczały w Badeńskiem rewolucyę dążącą do zjednoczenia Niemiec.

Sprzeczność ta, która bardziej jeszcze jest uderzającą w osobie króla Wilhelma, porównywając jego rządy jako rejenta z rządami od czasu koronacyi w Królewcu, gdzie jako król ogłosił się wyznawcą doktryny z bożej łaski, świadczy, że nie zasady, lecz interes są ową miarą, którą przykładać należy, aby zrozumieć obecną politykę pruską. Ale że interes, a zatem korzyść jest wszystkiem, a zasada niczem, przeto tak ciężki cios ponosi królewskość z ręki króla Wilhelma i jego rządu, jakiego nigdy jeszcze nie poniosła z ręki ludu. Uznał król zarazem narodowość za właściwą podstawę bytu politycznego państw, a powszechną wolę ludu za jedyną sankcyę władzy.

Żadna też rewolucya dalej nieszła. Odezwa jenerałów pruskich do Czechów odpowiada najzupełniéj temu prawu publicznemu, które rząd pruski przywiódł do uznania. Napróżno myśleć, że rząd ten wyciągnąwszy wszelką możebną dziś korzyść z tego nowoczesnego kodeksu politycznego, odrzuci go jako zużytą już formułę. Możeby i to uczynił, gdyby dokonał zupełnie dzieła; ale jest ono tylko w połowie spełnionem, a przeto aby je przywieść do końca, musi się i korona i rząd ciągle zastawiać temi samemi zasadami wszechwładztwa ludowego, którego wyrazem jest głosowanie powszechne, i jedności narodowej, której wyrazem jest zniesienie do reszty tronów niemieckich już podkopanych, a obalenie tych, co jeszcze stoją kompromisem lub obawą przed pogróżką obcych opiekunów tych tronów. Ażeby zmedyatyzować do reszty Saksonię, Hanower, Meklemburgię i inne kraje nie zupełnie wcielone do Prus, lecz tylko z niemi połączone, nie może rząd pruski zaprzestać podburzania poddanych tych krajów przeciw ich panującym, nie może zaniechać usiłowań dla przyciągnięcia ku sobie ludów niemieckich nie obdarzonych jeszcze nazwą Prusaków, musi schlebiać parlamentowi niemieckiemu, słowem działać w duchu rewolucyjnym i środkami rewolucyjnemi.

Naród niemiecki może wprawdzie zyskać przez takie postępowanie polityki pruskiej, zyskać na wolności, łączności, na poczuciu narodowem, a przeto na sile, zyskać również materyalnie; prowincye niemieckie nie należące do Prus, uczuć się mogą przyciąganemi do państwa największą część interesów narodowych reprezentującego. Ale nie o to nam tu chodzi: my chcieliśmy tylko tu wskazać, jak wszystkie te drogi i środki dawniej odpychane, potępiane i karane jako rewolucyjne, otrzymują sankcyę i stosowane są przez jeden z rządów europejskich. Rewolucya niemiecka r. 1848 do tego samego zmierzała celu; Prusy osiągnęły go w r. 1866 w znacznéj części i nie omieszkają iść daléj na téj drodze. Skoro zaś Napoleon III przyznaje się, że jest wyznawcą zasad rewolucyjnych z r. 1789, przeto i król Wilhelm przyznać musi, że dokonywa dzieła rewolucyi z r. 1848.

I co tu rozprawiać o rewolucyach z dołu? rewolucye z góry są więcéj stanowczemi: tamte najczęściéj w chaos przechodzą i sprowadzają reakcyę; te działają systematycznie i przechodzą w życie, bo dają początek organizacyi politycznéj.

Tak jest — król Wilhelm i hr. Bismark są największymi rewolucyonistami tego czasu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Rzym 23 lipca.

Odbyła się przed trzema dniami kongregacya kardynalska, po której rozeszła się pogłoska, iż Papież lada dzień pokryjomu wyjedzie z Rzymu. W rzeczy samej osobliwem jest naleganie ze strony wielu dygnitarzy skrajnego konserwatywnego stronnictwa, aby Ojciec Sty opuścił nagle Rzym przed zawarciem pokoju, i tym sposobem powiększył jeśli podobna zawikłania europejskie. Innym bodźcem wyjazdu papieskiego jest ponawiająca się obawa, by wykonanie konwencyi, które zdało się być nieokreślenie odroczonem, nie nastąpiło rychle. W takim razie bardzo być może, iż Ojciec Swięty uprzedzając nawet zbliżające się opróżnienie Rzymu z wojsk francuskich, żądałby znowu od Anglii jak w 1862 r. przytułku w Londynie lub przypominał sobie depeszę lorda Palmerstona ofiarującego mu tegoż roku Maltę jako miejsce stałego pobytu. Wolałby nawet zapewne Londyn niż Maltę, gdyż obawy jego zniewag ze strony anglikańskich fanatykow, zostały całkiem uspokojone przez p. Odona Russella, któryby w razie wyjazdu osobiście towarzyszył Papieżowi. Atoli powtarzam, co już dawniéj w tym względzie pisałem, iż Ojciec Swięty sam bardziéj jest skłonny do pozostania niż do wyjazdu, lubo ci, którzy go otaczają, mają tylko w ustach pospieszną ucieczkę z Rzymu dla dokuczenia Cesarzowi Napoleonowi. Kiedy po ustąpieniu Wenecyi Jezuici nastraszeni chcieli wszystkich swych nowicyuszów odesłać do Marsylii, Papież sprzeciwił się temu zamysłowi i żądał, by pozostali. Atoli ostatecznych jego postanowień przesądzać dotychczas niepodobna. Dopóki wojsko francuskie jest w Rzymie, zdaje się przynajmniéj na pozór, iż bezpośrednia przyczyna wyjazdu papieskiego nie istnieje. Prawdopodobieństwa ewakuacyi Rzymu są dość liczne w téj chwili. Wywożą Francuzi pakunki wojskowe z zamku św. Anioła do Civitavecchia. Mówią także o projekcie wzmocnienia Rzymu; inżynierowie francuscy i papiescy mają wspólnie pracować nad wykonaniem planu fortyfikacyi nadesłanego z Paryża. Zdałoby się tedy, iż rząd francuski pragnie zostawić Ojcu Swięte mu miasto obronne i ubezpieczone przeciw wszelkim zamachom zewnętrznym.

Od trzech dni stoi na kotwicy przed Civitavecchia wojenny statek francuski „de Catinat“, który przywiózł do Livorno księcia Napoleona. Zapewniają, iż jest tutaj drugim nawrotem, że książę zanim w Livorno wylądował, zatrzymał się przez noc całą w porcie Civitavecchia, dokąd nadzwyczajnym pociągiem jeździli go odwiedzić ambasador francuski i mgr Berardi wice-sekretarz stanu w zastępstwie kardynała Antonellego, który z powodu choroby nie mógł przybyć na spotkanie księcia. Konferencya miała być bardzo ważną i twierdzą, że przez kilka godzin pobytu dostojnego gościa w zatoce Civitavecchia, telegraf działał nieprzerwanie między tem miastem a Watykanem.

Wiadomość o zwycięztwie floty austryackiej nad flotą włoską koło wyspy Lissy na Adryatyku od wczorajszego wieczora wielką radość obudza w papiezkiem stronnictwie. Przed kilką dniami panował tutaj straszny upadek na duchu, zwątpienie powszechne i jakoby osłupienie całej konserwatywnej partyi wobec zwycięztw pruskich i wiadomości nadeszłych z Paryża o przerzuceniu się cesarza Napoleona na stronę pruską i włoską, z Wiednia zaś o bezzasadności głoszonego przymierza rosyjsko-austryackiego. Od paru dni jednak otucha wracać zaczęła w silnej i niezachwianej nadziei, iż arcyksiąże Albert zgniecie armią pruską nad Dunajem, w oczekiwaniu tej stanowczej bitwy i skutkiem artykułów *Unita cattolica* będącej w Rzymie wyrocznią a rozsiewającej nowe złudne mniemania o przychylnem usposobieniu gabinetu petersburgskiego dla Stolicy świętej tudzież o gotowości jego do zbrojnej interwencyi na korzyść Austryi. Tutaj dodać winienem w odpowiedzi na uwagę szanownego kolegi mego paryzkiego pod znakiem ?, który zdał się wątpić o dokładności moich informacyj, gdym opisywał nadzieje i zamiłowanie tutejszych dostojników w rosyjsko-austryackiem przymierzu, iż wyjąwszy Ojca Swiętego i kilku mężów wysoko położonych, światłych i przychylnych sprawie polskiej, ogromna większość rzymskich dygnitarzy i duchowieństwa gorąco wzdychać nie przestawała do Rosyi i ślepo w nią ufać. Słyszałem nawet na własne uszy życzenia, by carskie zastępy pospieszyły na odsiecz Austryi i jedność włoską zniszczyć a Papieża bronić jak za Suwarowa pomogły. Życzenia takie przez ludzi noszących duchowną suknię wyrażone, mogą dać miarę i wskazówkę panującego tu w pewnych sferach usposobienia. Nie powtarzałbym tak smutnych objawów, gdybym nie sądził, że bezstronność jest przedewszystkiem obowiązkiem korespondenta; powinnością zaś Polaka nienależeć do żadnego obozu za granicą i kraju niełudzić stronniczemi opisami, chociażby nawet ku woli temu lub owemu w samymże kraju stronnictwu. Jeśli wierne przedstawienie tutejszej opinii nie podoba się niektórym u nas osobom, pragnącym, by usposobienie Rzymu dla Polski zawsze w różowych malować kolorach, to zkądinąd pewien jestem, iż prawdomówność moja zyska uznanie wszystkich prawych rodaków.

Kardynał Reisach wyjechał do Luxemburga dla ukoronowania tam cudownego posągu Matki Boskiej słynnego cudami podczas siedmioletniej wojny. Skoro nadeszła tutaj wiadomość o bitwie pod Sadową Ojciec święty napisał do kardynała, który jest osobistym przyjacielem króla pruskiego, polecając mu użyć całego wpływu swego na Wilhelma I a wziętości u wiedeńskiego dworu, aby pogodzić obu monarchów i wojnie jak najprędszy koniec położyć. Kardynał Reisach jest tedy nie jako legatem papiezkim w tej chwili w Berlinie i Wiedniu i pojednawcą z ramienia Ojca świętego obdarzonym osobliwą powagą i władzą.

Słychać o konsystorzu tajnym, który byłby zwołanym d. 27 b. m. Papież złożyłby na nim z kardynalskiej godności kardynała d' Andrea, który zaprotestował przeciw breve zawieszającemu go jak biskupa Sabińskiego i opata Sublaceńskiego. Krok ten nadzwyczajnej surowości byłby skutkiem opozycyi X. d' Andrea.

W sobotę ścięto tutaj dwóch mężobójców Pasquale Berardi i Francesco Ruggieri, z których pierwszy zamordował kobietę zwaną Teodora Deangelis, drugi żydówkę z Ghetto imieniem Perła Piperno.

Czas odbieramy drogą Szwajcaryi, ale przerywanie i o kilka dni spóźniany. Jeden numer przez Francyą doszedł.

Kraków 3 sierpnia. Najwyższem postanowieniem z d. 27go lipca b. r. N. Pan nadał Leonowi Szmigielskiemu z 7 krajowej komendy żandarmskiej za wyratowanie trojga ludzi z płomieni z niebezpieczeństwem własnego życia, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń 2 sierpnia. Militarna fizyonomia stolicy zacierać się teraz potrochu zaczyna. Wprawdzie ruch wojska jeszcze zawsze bardzo znaczny, ale nie jest to ów gorączkowy pochód zapowiadający za chwilę walną bitwę. Dostawcy efektów wojskowych otrzymali w tych dniach zawiadomienie z ministerstwa wojny, aby się wstrzymali z wykonaniem zamówień. Jedną z cech powracającego pokoju jest i to, że od kilku dni nie słychać już o chwytaniu szpiegów pruskich, co najlepszym jest dowodem, że spokój powoli powraca do umysłów.

— Urzędowa *Wiener Zeitung* z poniedziałku ogłasza nową listę awansów, przenosin w stan rozporządzalności i na pensyę. Powtarzamy tu ważniejsze.

Jenerał-majorowie i dowódzcy dwóch pierwszych lekkich dywizyj kawaleryjskich książę Emerych Thurn-Taxis i Leopold br. Edelsheim mianowani feldmarszałkami-porucznikami.

Pułkownik Aleksander hr. Pappenheim z 12 pułku kirasyerów zamianowany jenerał-majorem i brygadyerem.

Podpułkownik placu w Krakowie Daniel Petrich zamianowany pułkownikiem i dowódzcą zamku tamże.

Pułkownik Karol Tegetthoff z jeneralnego sztabu zamianowany dowódzcą 15go (polskiego) pułku piechoty.

Podpułkownik Ludwik Görtz awansowany na pułkownika 57go (polskiego) pułku piechoty w miejsce pułkownika Gintowta-Dziewałtowskiego znajdującego się w niewoli pruskiej.

Fmp. hr. Tassilo Festeticz-Tollna ciężko ranny w bitwie pod Königgrätzem na własną prośbę przeniesionym został w stan nadliczbowy;

Jenerał-major hr. Roman Sołtyk przeniesiony w stan rozporządzalności.

Pensyonowani: pułkownicy Edward Bordolo z 61go i br. Scypio Palombini z 74go pułku piechoty.

Dalej lista wymienia nazwiska 6 podpułkowników i 4 majorów przeniesionych na pensyę. Między ostatnimi znajduje się i major Franciszek Sleczkowski z 10go (polskiego) pułku piechoty.

— Magistrat miasta Bozen w Tyrolu wystósował adres do arcyksięcia Rajnera z prośbą, aby w toku układów pokojowych użył całego wpływu swego, iżby miasto Bozen i cały Tyrol niemiecki pozostały przy Austryi.

— Z dniem 1 sierpnia miała być przywróconą komunikacya koleją między Wiedniem a Beneschau, w Czechach. Linia z Pragi do Berna już od 20 lipca nieprzerwanie jest w ruchu. Kiedyż przyjdzie porządek na kolej północną?

Królestwo Polskie.

USTAWA

z dnia 29 czerwca 1866 roku.

O AKCYZIE OD TRUNKÓW.

(Ciąg dalszy).

Oddział III.

O księgach gorzelanej i składowej, tudzież o księdze świadectw do przewozu wódki.

153. Przed rozpoczęciem się okresu wyrobu wódki, producent obowiązany jest nabyć w kasie powiatowej za oznaczoną opłatą książki: gorzelaną składową i książkę ze świadectwami do przewozu wódki.

154. W każdej gorzelni, jak to już powiedziano w art. 133 i 134 powinna być prowadzoną przez producenta lub zarządzającego gorzelnią, księga gorzelana, a w składzie księga świadectw do przewozu wódki w formie dla każdej z tych ksiąg przepisanej.

155. Do księgi gorzelanej codziennie zapisywać należy: ilość i rodzaj użytych na zacier produktów, numera kadzi fermentacyjnych, do których zacier spuszczonym został, tudzież ilość wyrobionej wódki i moc tejże, podług probierza.

156. Do księgi składowej, zapisywany być ma w swoim czasie, jako przychód każdy odbiór wódki z gorzelni do składu, jak również, codzienny jej rozchód. W księdze tej wykazywać także należy, ile przypada podatku od zapisanej do rozchodu wódki i w jakiej ilości podatek do kasy powiatowej, został wniesiony.

157. Do księgi świadectw na przewóz wódki, zamieszcza się każda jej wysyłka ze składu, z oznaczeniem: kiedy, kumu i dokąd oraz w jakiej ilości i jakiego gatunku wydano wódkę ze składu; duplikat takiego świadectwa powinien być wycięty z księgi i wydany biorącemu wódkę ze składu.

158. Zdarzające się w księgach omyłki, nie mogą być skrobane, albo zamazywane, lecz powinny być przekreślone tak, aby można przeczytać co było napisanem.

159. Z upływem każdego kalendarzowego miesiąca, posiadacz lub zarządzający gorzelnią, zasumuje bezzwłocznie w księgach gorzelanej i składowej szczegółowe zebrania, wykazujące: ilość użytych do fabrykacyi produktów, normalny i rzeczywisty z nich wyrób wódki, tudzież jej rozchód, a przytem wykaże ile od niego przypadało i ile opłacono podatku. Na podstawie tego zasumowania, uformowany treściwie i najpóźniej w ciągu pierwszych 7 dni następnego miesiąca podany być winien nadzorcy dochodu z akcyzy, wykaz po-

Część literacko-artystyczna.

Rok 1733 w Polsce.

(Opowiadanie podług raportów dyplomatycznych ajentów angielskich).

(Dokończenie).

Kiedy tak dwory wiedeński i petersburgski występowały, gabinet berliński nie chciał się do gwałtownych środków przyłączyć, lecz przyjąwszy niepewną dwuznaczną politykę, (której zwykle odtąd hołdował znosząc się z ościennemi mocarstwami nieprzyjaznemi Polsce), traktował z prymasem ofiarując, 24000 wojska posiłkowego za odstąpienie Elbląga, i występował z pośrednictwem między Rzecząpospolitą a zwaśnionemi z nią dworami.

Poseł moskiewski postanowił wezwać jenerała Lacy, aby jaknajspieszniej podążył do Waszawy i urzędownie o tem chciał prymasa zawiadomić; zaś pan Woodward stosownie do zlecenia gabinetu angielskiego, usiłował skłonić go do wstrzymania się od tak gwałtownego kroku, i po długim ze strony jego oporze, potrafił go od zamiaru odwieść. Elekcyjne więc czynności pod groźbą zbliżania się wojsk rosyjskich, lecz bez ich obecności, ciągnęły się dalej.

Dopiero d. 10 września połączył się w okopach senat ze stanem szlacheckim, a prymas przystąpił do zbierania głosów. Z małym wyjątkiem (kilku powiatów), województwa jednomyślnie oświadczyły się za Stanisławem Leszczyńskim.

Zbieranie głosów dwa dni trwało. Dnia 11go prymas ogłoszenie elekta do dnia następnego odłożył. Obraz jaki przedstawiała elekcya, surowe lecz w części sprewiedliwe nastręczył uwagi posłowi angielskiemu.

Kiedy tak wszystkie umysły skłoniły się ku Stanisławowi, już 10go książe Wiśniowiecki podpisał na Pradze wraz z innymi senatorami protestacyą przeciw jego wyborowi. W tém, 11go z rana, król Stanisław Leszczyński nagle i niespodziewanie pokazał się w kościele ś. Krzyża, na mszy wśród licznego tłumu, uprzedzonego o jego przybyciu.

Po mszy ś. wrócił do margrabiego Monty, dokąd potajemnie przybył w nocy i gdzie go wielka liczba osób oczekiwała, i zaraz mu się przedstawiła; między niemi był Rudenschold poseł szwedzki, któremu król opowiadał że 23 sierpnia wyjechał z Paryża, że pod przybranem nazwiskiem przebył potajmnie Niemcy w towarzystwie jednego oficera i dwóch sług; że francuska flota wkrótce przypłynie do Gdańska, i że dla zmylenia uwagi nieprzyjaciół, wyprawił na niej osobę z postaci i wzrostu podobną do siebie, przebraną w swoje suknie.

Wiadomość o ukazaniu się Leszczyńskiego, odjęła w prawdzie ducha Wiśniowieckiemu, lecz ufny w pomoc moskiewską, na pole elekcyi wyprawił nową przeciw wyborowi jego protestacyą Nadszedł nakoniec dzień ogłoszenia nowego króla. Dnia 12 września po zebraniu głosów o pół do czwartej popołudniu, potrójny okrzyk zebranych stanów Rzeczypospolitej, ogłosił królem polskim, wielkim księciem litewskim, panem księstw i ziem do Rzeczypospolitej należących, Stanisława Leszczyńskiego. Prymas zaintonował w okopach *Te Deum laudamus*, i zaraz potem poprzedzony urzędnikami, otoczony licznym orszakiem senatorów i szlachty, udał się do mieszkania posła francuzkiego, zkąd elekta do katedry ś. Jana powiódł Tam hymn *Boże Ciebie Chwalimy* ponowił, a po nim gankami zamkowemi nowego króla do zamku królewskiego przeprowadził.

Z tego drobnego szkicu historycznego, nakreślonego przy pomocy wypisów o Polsce z archiwum W. Brytanii, można sobie utworzyć wyobrażenie o stanie materyalnym i duchowym kraju z pierwszej połowy ośmnastego stulecia. Bo jak w cząstce roztrzaskanego żwierciadła można się równie wyraźnie przejrzeć jak w całej szybie żwierciadlanej, tak i w tym ułamku dziejów ojczystych można ujrzeć dokładnie odbite oblicze narodu z owej epoki. Smutny wprawdzie przedstawił się nam obraz, obraz rozwijającego się zepsucia instytucyj z natury błędnych, i obyczajów dotąd zacnością swoją instytucye te poprawiających,— obraz niemocy wewnętrznej, a zewnętrznych potęg rosnących w siłę, coraz zuchwalszych w gwałcie, coraz gwałtowniejszych w nienawiści. Ostatnim może głosem godności narodu, który się za sejmu konstytucyjnego na nowo odezwał, był jednozgodny okrzyk, który Stanisława Leszszyńskiego królem obwołał.

Wybór ten dokonany był nie za wpływem sąsiednich mocarstw, ale wbrew ich woli i wpływowi; nie pod strażą bagnetów cudzoziemskich, lecz mimo ich groźby; dokonany jeżeli nie jednomyślnie, to przynajmniej wielką większością. Sam bowiem poseł angielski, który był skłonny do przeczenia jednozgodności wyboru, w depeszy 14 września donosi, że na Pradze liczba konfederatów sprzeciwiających się elekcyi, nie więcej nad 6000 osób (panów ze sługami) wynosiła, kiedy ich pole elekcyjne do 30,000 liczyło.

Dodaje wprawdzie p. Woodward, że i między tymi wyborcami znajdowali się przeciwnicy Stanisława, lecz że głos ich stłumiły okrzyki większości; prymas bowiem (jak zapewniano), wezwawszy wosewództwa aby się zbliżyły i wielkiem kołem otoczyły szopę dla głosowania, zręcznie w pierwszych rzędach ustawił te powiaty, które znane były z przychylności do Leszczyńskiego, i których okrzyk ogłuszył przeciwne mu głosy. Jeżeli to posądzenie było może niesprawiedliwie, niezupełnie także dokładne doniesienie mieścił list margrabiego Monty, zawiadamiający Ludwika XV o wyborze jego teścia. List ten w dzień elekcyi napisany, brzmiał jak następuje:

Sire!

Le roi beau père de Votre Majesté a été proclamé aujourd'hui á trois heures et demie *nemine con tradicente* avec un applaudissement général. Dieu a béni les saintes intentions de Votre Majesté, et le mérite et les vertus du Roi Son beau père. Il sort dans ce moment de mon palais, ou le Primat avec toute la Cour est venu le chercher, pour le mener au Te Deum. Je suis etc.

Wprawdzie stronnicy Stanisława, protestacyą książąt Wiśniowieckich i innych oponentów, za nieważną uważali jako nie na polu elekcyjnem złożoną, lecz posłowie mocarstw obcych na niej się opierali; zarzucając elekcyi brak jednomyślności. Margrabia Monty obrał posła szwedzkiego p. Rudenschold za pośrednika, i jego wysłał do hr. Wilczka, posła cesarskiego, z oznajmieniem wyboru, z żądaniem: aby posłowie mocarstw przyjaznych Rzeczypospolitej skłonili się do niego, aby wojska rosyjskie wstrzymały się w pochodzie i za granice Polski wróciły, zapewniając, że w takim razie wojsko francuzkie, jeżeliby już przeszło Ren, otrzyma rozkaz odwrotu.

Hrabia Wilczek w odpowiedzi zaprzeczył jednozgodności wyboru. Oświadczył, że Caryca była monarchinią niepodległą, a więc panią swoich kroków; co zaś do przejścia wojsk francuzkich za Ren, objawił zadziwienie, nie mniemając, aby Jego Cesarska Mość dała królowi francuzkiemu powód jaki do zaczepki i napaści.

Gdy z jednej strony zabiegi posła francuzkiego, pożądanego u zagranicznych posłów nię otrzymały skutku, z drugiej wysłani do konfederacyi deputaci z naleganiem o uznanie Stanisława królem, odmowną przynieśli odpowiedź; wojska rosyjskie zbliżały się, i przybycie ich za dwa lub trzy dni spodziowane było. Na owem poparciu, na przemocy obcej niestety, nadzieje konfederatów polegały.

Moskwa opierając się na małej cząstce narodu, w przeciwnem sobie stronnictwie liczyła wytrwałych nieprzyjaciół, którzy się stali celem jej nienawiści. Kilkunastu najznakomitszych wymienia p. Woodward, między nimi Poniatowskiego, księcia podkanclerzego Czartoryskiego, Potockiego, wojewodę kijowskiego, wielkiego podskarbiego Ossolińskiego, litewskiego Sołohuba, wojewodę lubelskiego Tarłę, biskupa płockiego Załuskiego. Co zaś do prymasa Teodora Potockiego, twierdzi: iż Moskale widzą w nim tylko narzędzie zdolniejszych od niego; że jeżeli nieprzyjaciołom swoim szkodzi i dokucza, równie jest szkodliwym i niedogodnym zupełnym brakiem silnej woli, tym którzy nim rządzą. Niemniej i konfederatów pragskich spis przesyła poseł angielski swemu gabinetowi. Przewódzcami ich byli kanclerz koronny i regimentarz litewski książę Wiśniowiecki, wojewoda krakowski Lubomirski, wielki marszałek litewski Sanguszko, dwaj Radziwiłłowie (wielki koniuszy litewski i wojewoda nowogrodzki), i biskup poznański Hozyusz. Po ogłoszeniu zaś Stanisława królem, połączyli się z nimi książę kasztelan krakowski Wiśniowiecki, jenerał artyleryi Branicki, biskup krakowski i kujawski Lipski i Szembek.

Gdy tak rosło stronnictwo przeciwne Leszczyńskiemu, i on sam i jego wyborcy zaczęli powątpiewać o możności stawienia czoła wojsku rosyjskiemu i utrzymania się w Warszawie, — już 19 września król się sposobił do podróży. Siła wojskowa była nader słaba, zaledwie cztery lub pięć tysięcy ludzi liczyła. Składała się z 600 ludzi piechoty regularnej, to jest gwardyi koronnej, z 200

wyższych wiadomości z ksiąg gorzelanej i składowej wziętych, podpisany przez osobę w gorzelni odpowiedzialną.

160. Wymienione w art. 153 księgi, powinny być zachowane w całości w samym zakładzie pod dozorem posiadacza gorzelni lub zarządzającego i być okazywane na żądanie urzędników odbywających rewizyę gorzelni i składu.

161. Po skończeniu się całorocznego okresu wyrobu wódki, producent odsyła nadzorcy dochodu z akcyzy do rewizyi (art. 52) księgę gorzelaną, która po ostatecznie odbytej rewizyi ksiąg, zwraca się posiadaczowi gorzelni. — Do nowej księgi składowej przenosi się rzemanent z poprzedzającej, a przeniesienie to poświadcza za zgodność nadzorca akcyzy.

ROZDZIAŁ III.

O wyrobie wódki pejsachowej.

162. Wyrób wódki pejsachowej z melassy, podlega przepisom o wyrobie z tegoż produktu wódki z melassy.

163. Wyrób wódki pejsachowej z odchodzących przy fabrykacyi miodu i wosku szumowin miodowych i wody woskowej, odbywać się może tylko w oddzielnie urządzonym do tego zakładzie, zgodnie z uwagą przy art. 100.

164. Zakład służący do wyrobu wódki pejsachowej z szumowin miodowych i wody woskowej, przed rozpoczęciem w nim fabrykacyi powinien być wymierzony przez urzędnika akcyznego, według oddzielnej instrukcyi.

165. Nie później jak na trzy dni przed rozpoczęciem fabrykacyi producent obowiązany podać deklaracyą nadzorcy dochodu z akcyzy o otworzeniu zakładu, i w niej oznaczyć: dnie i godziny, w których odbywać się będzie pędzenie wódki, oraz ilość użyć się mających każdodziennie do tego materyałów. Deklaracya ta po należytem sprawdzeniu przez nadzorcę, zwraca się producentowi z zapisaniem na niej pozwolenia do fabrykacyi wódki w zadeklarowanym terminie.

166. W dniu oznaczonym do rozpoczęcia fabrykacyi, przybyć powinien do zakładu urzędnik akcyźny dla ciągłego dozoru wyrobu wódki.

167. Wyrób wódki w ciągu zadeklarowanego okresu odbywać się powinien codziennie, z wyłączeniem tych świątecznych dni, które są wymienione w deklaracyi.

168. Przy wyrobie wódki pejsachowej nie mogą być dopuszczane odstąpienia od deklaracyi, która w miejscu widocznem w zakładzie ma być wywieszona.

169. Wszelako gdyby wyrób wódki w takim zakładzie, z przyczyn nieprzewidzianych, z odstąpieniem od deklaracyi na pewien czas wstrzymanym być potrzebował — to o przerwie tej producent i urzędnik akcyzny mający dozór nad wyrobem wódki, każdy oddzielnie, obowiązani są natychmiast zawiadomić nadzorcę.

170. W zakładzie znajdować się powinna książka do zapisywania w niej ilości i rodzaju materyałów codziennie na wyrób wódki użytych, oraz ilości i stopnia mocy otrzymanej, z tego wyrobu wódki, — w składzie zaś utrzymywana być ma książka składowa, do której zapisuje się przychód i rozchód wódki, z oznaczeniem przypadającego i opłaconego podatku. Oprócz tego przy składzie prowadzoną być winna książka ze świadectwami do przewozu wódki.

Uwaga. Książki o jakich mowa w tym artykule prowadzone być powinny przez posiadacza zakładu w przepisanej formie, które do nabycia za oznaczoną opłatą stósownie do art. 153 w kasie powiatowej znajdować się będą.

ROZDZIAŁ IV.

O fabrykacyi suchych drożdży w gorzelniach.

171. W gorzelni mogą być wyrabiane suche prasowane drożdże z odpędzeniem na wódkę reszt pozostałych od fabrykacyi suchych drożdży na zasadzie ogólnych przepisów.

172. Kadzie fermentacyjne do tego rodzaju fabrykacyj znajdujące się w gorzelni, mogą być na każdy pud branych na zacier produktów, o $^1/_6$ część większe, wydajność zaś wódki z takiej fabrykacyi, liczy się do opłaty podatku według normy o $^1/_6$ część mniejsza niż przy zwyczajnym wyrobie wodki.

173. W ciągu jednego i tego samego okresu wyrobu wódki, posiadacz gorzelni nie ma prawa jednych zacierów odpędzać wprost na wódkę, a z drugich przed ich odpędzeniem dopełniać fabrykacyę suchych prasowanych drożdży, lecz obowiązany jest zadeklarować jeden lub drugi rodzaj wyrobu i trzymać go przez ciąg całego okresu.

174. We wszystkiem innem, posiadacze gorzelni przy fabrykacyi suchych drożdży podlegają przepisom postanowionym względem zwyczajnego wyrobu wódki.

ROZDZIAŁ V.

O wyrobie piwa i miodu.

175. Dozwala się urządzać browary, albo do wyrobu piwa wyższych gatunków, jako to: bawarskiego, angielskiego, porteru i innych, albo do piwa zwyczajnego.

Uwaga. Ministerstwo finansów oznaczy w instrukcyi główne cechy odróżniające wyrób piwa wyższych gatunków od wyrobu piwa zwyczajnego.

176. Wszelkie browary i fabryki miodu, obecnie istniejące i na przyszłość zaprowadzane, powinny być tak urządzone, iżby w browarach piwnych objętość kadzi zaciernej i warzelnego kotła (każdego z tych naczyń w szczególności) była nie mniejszą od 30 wiader, a w fabryce miodu objętość kotła nie mniejszą od 10 wiader.

Uwaga. Pod nazwą kadzi zaciernej uważa się każde naczynie, w którem dopełnia się zacier użytych na wyrób piwa produktów, a pod nazwą kotła, każde naczynie przeznaczone do gotowania brzęczki.

177. Wszystkie w ogóle browary i fabryki miodu przed rozpoczęciem w nich fabrykacyi, powinny być wymierzone przez urzędnika akcyznego, który aby w tym celu przybył do zakładu, posiadacz tegoż zakładu obowiązany jest podać nadzorcy dochodu z akcyzy stósowną deklaracyę i w tej wskazać, czy browar urządzony jest do wyrobu piwa zwyczajnego, lub do wyższych gatunków.

178. Nadzorca dochodu z akcyzy otrzymawszy taką deklaracyę, dopełni przeglądu i opisania zakładu, oraz przemiaru i ocechowania naczyń, według wydanej przez ministerstwo finansów instrukcyj.

179. Przepisy względem reparacyi zmian w naczyniach, postanowione dla gorzelni, obowiązują także posiadaczy browarów i fabryk miodu (art. 115.)

180. Jeżeli posiadacz browaru lub fabryki miodu sam zakładem swym nie zarządza, w takim razie powinien uwiadomić nadzorcę, kto w zakładzie jest odpowiedzialnym piwowarem lub fabrykantem miodu.

181. W browarze urządzonym do wyrobu piwa wyższych gatunków, dozwala się wyrabiać także piwo zwyczajne; lecz w takim razie opłata akcyzy od piwa zwyczajnego, stosownie do art. 213 pobieraną będzie taka sama jak od piwa wyższych gatunków. — W browarze zaś urządzonym do wyrobu piwa zwyczajnego, piwo wyższych gatunków wyrabiane być nie może.

Uwaga. Zresztą w browarze urządzonym do wyrobu wyższych gatunków piwa, dozwala się także wyrabiać piwo zwyczajne, za opłatą akcyzy według art. 213, jak z browaru urządzonego do wyrobu piwa zwyczajnego; lecz w takim razie posiadacz browaru obowiązany jest usunąć z niego wszelki przyrząd, który tylko do wyrobu piwa wyższych gatunków jest używany, a nadto obowiązany jest w przeciągu trzech miesięcy od podania deklaracyi na wyrób piwa zwyczajnego, wyrabiać tylko piwo tego gatunku.

182. Na wyrób wszelkich gatunków piwa, porteru i miodu, mogą być używane: słód, miód i inne materyały, według uznania samych fabrykantów; powyższe jednak materyały powinny być świeże i w dobrym gatunku, bez żadnych szkodliwych dla zdrowia dodatków.

183. Liczbę codziennych zacierów w browarze, a także oznaczenie okresu na wyrób piwa i miodu, pozostawia się uznaniu producenta.

184. Posiadacz zakładu żądający wykonywać w nim wyrób piwa lub miodu, obowiązany jest wcześnie, a przynajmniej na jeden dzień przed rozpoczęciem tegóż wyrobu, złożyć albo posłać nadzorcy dochodu z akcyzy deklaracyę i w niej oznaczyć: *a)* czy w ciągu zadeklarowanego okresu będzie wykonywał wyrób bez przerwy, a jeżeli fabrykacya nie będzie codzienną, to w których mianowicie dniach miesiąca w tym i zadeklarowanym okresie będzie miała miejsce; — *b)* liczbę codziennych zacierów na piwo, które wykonać zamierza; — *c)* godzinę o której ma rozpoczynać roboty w browarze piwnym, właściwie w zaciernej kadzi; — *d)* naczynia których będzie używał. — Drugi egzemplarz takiej deklaracyi przed rozpoczęciem wyrobu piwa, powinien być wywieszony w zakładzie w miejscu widocznem.

185. Jeżeli dla nieprzewidzianej przyczyny, fabrykacya w zakładzie wstrzymaną zostanie, — to posiadacz zakładu obowiązany jest sporządzić protokół w obecności dwóch najmniej świadków i przedstawić takowy nadzorcy dochodu z akcyzy w terminie art. 144 niniejszej ustawy oznaczonym.

186. W czasie nieczynności browaru lub fabryki miodu, znajdujące się w nich kadzie zacierne i kotły powinny być opieczętowane pieczęcią zakładu. Odjęcie pieczęci dopełniać się ma w dniu rozpoczęcia fabrykacyi, opieczętowanie zaś na nowo nie później jak na drugi dzień po ukończeniu fabrykacyi. Opieczętowanie to, jak również zdejmowanie pieczęci, dopełnia sam fabrykant piwa i miodu lub osoba w zakładzie odpowiedzialna, w obecności najmniej dwóch świadków z miejscowych robotników lub obcych ludzi, z zapisaniem do oddzielnej sznurowej książki, (oparafowanej i poświadczonej przez właściwego nadzorcę akcyżnego) kiedy i przy kim w szczególności dopełniono opieczętowanie i zdjęcie pieczęci. Tym samym porządkiem dopełnia się opieczętowanie i zdejmowanie pieczęci z kadzi i kotłów, które nie będą użytemi w fabrykacyi w ciągu zadeklarowanego okresu.

187. Wyrób miodu na domową potrzebę, a tem samem nie na sprzedaż i w swym domu a nie w oddzielnie urządzonym do tego zakładzie, jest dozwolony, bez opłaty akcyzy i bez wszelkich oddzielnych decyzyj.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— Województwo Augustowskie uległo tak w r. 1831 jak w r. 1864 największym konfiskatom. Dla tego wielka w tem województwie jest liczba dóbr skarbowych i donacyjnych, to jest rozdarowanych jenerałom i wyższym urzędnikom rosyjskim pod warunkiem rozszerzania schizmy i języka rosyjskiego. Ukazem z dnia 3 lipca r. b. obdarowany został jednym z majątków należących do dóbr Preny, rzeczywisty radzca stanu Aleksander Hilferding w nagrodę „trudów służbowych“ a „w skutek prośby jego.“ Literackie przeto prace p. Hilferdinga przeciw Polsce otrzymują honorarium ze skarbu Królestwa Polskiego. Ojciec jego miał już był sobie nadaną w r. 1838 przez Mikołaja wieś Przytuły w powiecie Łomżyńskim w części odpowiadającej dochodowi 750 rubli rocznie; syn zwraca ten majątek, a otrzymuje w zamian Elżbiecin należący do dóbr Preny w powiecie Maryampolskim i tyle lasu, ile wartał las należący dawniej do Przytułów, a nadto skarb Królestwa płacić będzie za niego należytość do Towarzystwa kredytowego ziemskiego aż do zupełnego jej umorzenia.

Niemcy.

Treść noty senatora frankfurckiego br. Bernusa do pp. Drouyn de Lhuys, księcia Gorczakowa i lorda Stanleya, jest następująca:

„Wymagają, aby miasto Frankfurt oprócz zapłaconych dopiero sześciu milionów i dwóch milionów w towarach i koniach dostarczonych dla wojsk pruskich, oraz różnego rodzaju rekwizytów, jeszcze 25 milionów zł. zapłaciło.

Senat połączył się z innemi korporacyami municypalnemi miasta Frankfurtu celem wystósowania prośby do J. Kr. Mości Króla Pruskiego, wybrawszy p. Rothszilda z dwoma obywatelami, aby takową osobiście J. Kr. Mości wręczyli, lecz komisarz cywilny pruski potrzebnego zezwolenia odmówił.

Burmistrz Fellner, którego jenerał Falkenstein wybrał na jednego z komisarzy miasta, powiesił się w więzieniu z rozpaczy z powodu środka jakiego przeciw niemu i miastu użyto.

Rozkazano zrobić spis wszystkich członków senatu i korporacyj municypalnych, tudzież wykaz ich ruchomego i nieruchomego majątku, a to zapewne w celu uczynienia ich odpowiedzialnymi za wypłatę 25 milionów zł.

W skutek tych postanowień wszyscy bankierowie oświadczyli, że w razie wykonania tego gwałtu, wstrzymają wszelkie wypłaty w Niemczech i zagranicą.

Prusacy osiedleni w Frankfurcie wysłali deputacyę do komisarza pruskiego w sprawie miasta, dając poznać zarazem swoje oburzenie.

Dopełniam jedynie świętego obowiązku udzielając Waszej Excellencyi tych wiadomości, i upraszając w imie ludzkości, abyś raczył wstawić się do JKM. (Jej Kr. M.) za nieszczęśliwem miastem Frankfurtem“.

Teatr wojny.

Rozejm, który pierwiastkowo Prusy zawarły z Austryą a następnie z Włochami, rozciągać się zaczyna również na będące w wojnie z Prusami państwa niemieckie, z tą jednak różnicą, że odrębnie i pojedynczo na pewien okres czasu zostaje zawierany. W d. 28 lipca podpisany on został z Bawaryą, a w d. 2 sierpnia na 3 tygodnie, jak donosi *Wärt. St. Anz.* z Wirtembergiem. Równocześnie urzędowe doniesienia z Berlina twierdzą o przystaniu Austryi na warunki pokojowe. Tok przeto ważnych obrad, stanowić mających o przyszłości tylu krajów i zamierzających przeobrazić radykalnie Związek niemiecki, posuwa się ku swemu rezultatowi gładziej, niż wobec tylu interesów sprzecznych, wobec drażliwości nieodłącznych od tylu spraw poruszonych, przypuszczać było można. Z każdym dniem przeto bliższą się zdaje nadzieja pokoju, tak potrzebnego do złagodzenia ciosow, jakie krótka lecz nader zacięta wojna zadała.

Równocześnie z bitwą pod Blumenau, stoczył w d. 22 lipca oddział kawaleryi saskiej potyczkę z wojskiem pruskiem pod Scenic na gościńcu z Göding do Tyrnawy, o której saski pułkownik Maurycy Beulwitz, następny przesłał raport datowany z Jabłonic do komendy 1szy brygady kawaleryi:

Po odbyciu przez por. Könneritz dziś zrana o godz. 2½ patrolu do Radowesec, gdzie nieprzyjaciela nie spotkał, nadeszła w południe wiadomość, że silny oddział ułanów obsadził Scenic. Wieści o sile nieprzyjacielskiej takie przebierały rozmiary, że koło godz. 1szej dowódzca pułku piechoty imienia „Arcyksięcia Wilhelma“ przyszedłszy do mnie powiedział mi, że koło 300 ułanów z oddziałem piechoty i 6 działami podsuwają się aż pod przednie straże austryackie. Pułk ten (Arc. Wilhelma) został alarmowany i ja również 3 stojącym tu szwadronom pułku wyruszyć kazałem. Major Karlowitz przybył z 4tym szwadronem i z plutonem straży polnej pod porucznikiem Könneritz jako awangarda, ja ruszyłem za niemi z 2gim szwadronem i sztrzelcami 5go szwadronu. Por. Stammer zajął wtedy awan gardę, a porucznik Könneritz przeszedł na lewą flankę. W pobliżu Senic ujrzała awangarda pluton ułanów i major Karlowitz uderzył z plutonem por. Stammera na ów pluton, który nieruchomie oczekiwał ataku. Porucznik atakował z flanki. Ułani odrzuceni zostali w tył do Senic na inne plutony szwadronu i wraz z niemi odparci. Wciasnej ulicy spadło tak wielu ułanów z koni, że się zrobiła zawada, poczem inni zrobili zwrot lewo w tył i majora Korlowitza do odwrotu zmusili, lecz w tem nadszedł z resztą 5go szwadronu rotmistrz Trosky i ułanów znów odpędził, chociaż ich ścigać nie mógł z powodu masy spadłych z koni jeźdźców nieprzyjacielskich. Gdyby nie ta okoliczność pogoń byłaby możebną, gdyż przez nadejście w tej chwili 2go szwadronu pod mojem dowództwem przewaga była stanowczo z naszej strony. Trzy plutony 5go szwadranu ustawiłem z tej strony Senic na polu, zrzekając się pościgu za nieprzyjacielem, który szybko uciekał a prócz tego musiałbym ścigać go długim wąwozem, przez co lewa moja flanka zostałaby narażoną. Major Karlowitz ranny przy tej okazyi pchnięciem lancy w rękę i cięciem pałasza w twarz, prowadził potyczkę z swietną brawurą. Również muszę w najzaszczytniejszy sposób uznać męstwo i zręczność, z jaką porucznik Könneritz, który otrzymał ukośny strzał w brzuch, i porucznik Stammer plutony swe sprowadzili. Prócz 2 owych rannych oficerów, zginął jeden kawalerzysta, 21 jest lekko rannych podoficerów i żołnierzy i 9 zapodzianych koni. Strata pruska jest niewątpliwie znaczniejsza. Wzięliśmy 5 jeńców, wśród których 2 rannych, 7 koni zdobytych i furgon z pakunkami 4go szwadronu. Oba ranni oficerowie, 17 rannych podoficerów i żołnierzy i 2 rannych ułanów pruskich odesłani dziś zostali do szpitala w Tyrnawie. Trzech zdrowych jeńców odeślę jutro.

O bitwie między Prusakami i Wirtemberczykami pod Tauberbischofsheim donosi *Wirt. Staats-Anzeiger* w tych słowach: „W dniu 24 lipca wszystko wojsko pod Tauberbischofsheim było w bitwie. Prusacy trzykrotnie zostali z miasta tego wyparci, które zostało wreszcie w rękach Wirtemberczyków.“ Już w dniu 23 zaszły rozmaite potyczki, które się zakończyły posunięciem się Prusaków z Odenwaldu ku rzece Tauber. W dniu 24 otrzymały wojska wirtemberskie rozkaz zabezpieczenia Tauberbischofsheimu i ujść doliny wzdłuż gościnca do Würzburga, i bronienia ich w razie natarcia nieprzyjacielskiego. Zaledwo Tauberbischofsheim został przez wojsko obsadzony, gdy o godz. 2¼ po południu atak nieprzyjacielski nastąpił. Ogień działowy nieprzyjacielski zrządzał z razu wielkie szkody w kolumnach wojska wirtemberskiego, gdzie nieprzyjaciel miał zakryte stanowiska, i dla tego trzeba było cofnąć się z miasta. Jenerał Hardegg kazał atoli znowu na nie uderzyć, przez co udało się nieprzyjaciela unieruchomić w pozycyi i przeszkodzić posuwaniu się jego bateryj. Po 3ch godzinnej walce zaciętej od początku aż do końca, zluzowaną została dywizya przez 4tą dywizyę 8go korpusu i rezerwę artylery. Prawie wszystko wojsko król. dywizyi polowe było w bitwie.

Podawaliśmy już kilkakrotnie obustrone opisy bitwy pod Königgraetzem i przedmiot te wydawał nam się już wyczerpanym, napotykamy atoli w *Staats-Anzeigerze* z dnia 31 lipca urzędwy raport pruski następujący, którego dla uzupełnienia obrazu tej wielkiej bitwy pomijać nam nie wypada:

„Rezultat 3go lipca był wypadkiem szczęśliwie dokonanego połączenia trzech dotąd rozłączonych armij pruskich na placu boju, a waleczność wojsk podniosła rezultat ten do zupełnego zwycięztwa. Austryacka armia operacyjna stała w Czechch na linii między Marchią i Szlązkiem. Prusy nie szukały wojny. Tak politycznie jak i wojskowo trzymały się odpornie. Obrona owych prowincyj nie mogła być z jednego punktu przedsięwzięta. Koleje idące z zachodu, północy i wschodu monarchii kończą się na granicy w Halli, Torgau, Görlitz i Swidnicy. Dalsze połączenie mogło się odbyć już na terytoryum nieprzyjacielskiem i to za pomocą zaczepnego działania. Austrya pierwsza zaczęła się uzbrajać. Prusy zaczęły pierwsze działać. Wejście do Saksonii miało na celu nie tyle zajęcie tego królestwa, ile raczej strategiczny marsz armii elbiańskiej i 1ej na linii Drezno-Bautzen. Pozwoliło to zwężyć linią frontową z 25 na 7 mil. Dla dalszego połączenia się wojsk oznaczono Gitschin w północnych Czechach. Aby się tam dostać armia szlązka musiała wobec nieprzyjaciela z gór debuszować. Zadania tego dokonał następca tronu pruskiego po kilkakrotnych i silnych utarczkach. Wytrwałość z jaką 5 korpus jenerała Steinmetz przez trzy dni ataki przeważnego nieprzyjaciela odpierał, zapewniła korpusowi gwardyi świetne powodzenie i oswobodziła 1y korpus z ciasnego położenia. Kiedy tak armia szlązka idąc z Glatz i Landshut, koncentrowała się pod Königinhof nad wyższą Elbą, tymczasem książę Fryderyk Karol z 1ą armią i z armią Elby, na przeciw którym stały mniejsze siły nieprzyjacielskie, posunął się do Horic. Stoczył on (książę Fryderyk Karol) zwycięzkie potyczki pod Podol, Turnau, Münchengrätz i Gitschin. Tym sposobem dokonano strategicznego połączenia, a jeżeli tylko taktyczne spółdziałanie zostałoby wykonane, musiałoby doprowadzić do otoczenia nieprzyjaciela. Domyślano się, że austryacko-saska armia stoi na pozycyi mającej na froncie Elbę a na flankach twierdze Josefsztadt i Königgraetz. Pozycya to była silna, armia szlązka stała na jej prawem skrzydle. Sciągnięcie więc owej armii do Horic nie było wcale z początku zamierzane. D. 2go lipca wieczorem po 11ej godzinie nadeszła do naczelnego dowództwa wiadomość, że armia nieprzyjacielska posunęła się za Elbę i w znacznej ilości osadziła część Bystrzycy. Powzięto więc zamiar uderzenia w tę stronę całemi siłami. O godzinie 12ej wydano odpowiednie rozkazy; o 4ej godzinie rano 3go lipca rozkazy te były już w ręku dowódzców, a o 7ej godzinie wszystkie korpusy ruszyły w pochód. Pierwsza armia stała najbliżej nieprzyjaciela. Dywizya Fransecky z tej armii posunęła się z Cerekwitz do Benatek, a dywizya Horna po szosie ku Sadowy. Drugi korpus został na prawem skrzydle dywizyi Horna, trzeci w tyle jako rezerwa. Gdy forpoczty dywizyi Horn około 8ej rano zbliżyły się ku Sadowy, padło przeciw nim kilka strzałów armatnich. W tym czasie przybył król i zpod Dub zaczął rekonesans, a tymczasem baterye przedniej straży tj. dywizyi Horna i 2go korpusu rozpoczęły ogień. Rekonesans pokazał, że nieprzyjaciel osadził wsie i lasy pod Bystrzycą i że z tamtej strony rzeki zajął stanowisko. Niewiadomo jednak było w jaki sposób i z jakiemi siłami. Mgła przerywana deszczem nie pozwalała dobrze widzieć. Tylko z ognia w różnych punktach błyskającego można było wnosić, że wiele bateryj nieprzyjacielskich weszło do działania.

Z tamtej strony Bystrzycy grunt się podnosi i tak krzakami jest pozarastany, że wojska ani dobrze widzieć ani obserwować działania ognia nieprzyjacielskiego nie mogły. Wyżyny stanowią dobre pozycye dla artyleryi a przytem i dla piechoty do obrony są zdatne. Niektóre wsie są murowane, inne klecone na prędce; lasy dają dobry punkt oparcia. Ażeby się dostać na tę z natury tak silną pozycyę, trzeba przebyć Bystrzycę, która stanowi ważną przeszkodę i tylko po mostach przejście jest możliwe. Najwyższy punkt stanowi wieś Chlum. Panuje ona nad całą okoliczną przestrzenią. Na tym punkcie nieprzyjaciel rozwijał coraz silniejszy ogień artyleryjski. Ponieważ mimo opadłej mgły nie można było rozpoznać stanowiska piechoty nieprzyjacielskiej rozstawionej, po dolinach, postanowiono zmusić nieprzyjaciela do

---

dragonów pułku Lubomirskiego, z tyluż jezdnych pułku Frenusa i Miera. Oczekiwano jeszcze przybycia pułku Przebendowskiego, także z 200 ludzi złożonego. Resztę siły zbrojnej stanowiły roty towarzyszów, podług dawnego trybu polskiego źle uzbrojone i niewprawne w służbę. Kilka armat lecz bez zapasu prochu i kul, uzupełniało ten rynsztunek wojenny Rzeczypospolitej, zostający pod dowództwem regimentarza Józefa Potockiego, wojewody kijowskiego. Nim król Stanisław opuścił Warszawę, starał się o skłonienie ku sobie konfederatów, i o wyjednanie u hr. Levolda wstrzymania pochodu wojska rosyjskiego. Gdy jednak wysłany przez niego Morsztyn, kasztelan sandecki, odmowną otrzymał odpowiedź, dnia 22 września król wyruszył ku Prusom w towarzystwie posłów francuzkiego i szwedzkiego; wszyscy znakomitsi przywódzcy jego stronnictwa poprzednio jeszcze, lub zaraz po wyjeździe jego, puścili się za nim. Warszawa stała się pustą. Po ruchu i wrzawie elekcyjnej zaległa ją cisza ponura, jaka zwykle w wielkich miastach poprzedza przewidywane zajęcie przez nieprzyjaciela. Król Stanisław w nadziei nadpłynienia floty francuzkiej z posiłkami, niemniej zapewniony o przychylnem usposobieniu Gdańska, dążył ku temu miastu naznaczywszy je stronnikom swoim jako punkt zebrania.

W stolicy wojewoda kijowski nowo mianowany regimentarz, wraz z wdą lubelskim Tarłą, przysposobiali się do utrudnienia przeprawy przez Wisłę; lękając się zdrady naglili kikakrotnie posłów saskich i rosyjskiego do wyjazdu; a gdy ci na wezwania ich bynajmniej nie zważali, uznali że jest koniecznością siłą się ich pozbyć. Zagraniczni posłowie (nie wyłączając cesarskiego), nie tylko znosili się z konfederatami, rozsiewali w stolicy niezgodę i postrach, ale nadto każdy z nich w pałacu swoim miał pewną liczbę zbrojnych ludzi, którzy w godzinę walki mogli rozruch w mieście wzniecić, i z tyłu zdradnie napaść. W dniu więc 29go września, z rozkazu wojewody kijowskiego, gwardya koronna otoczyła pałac elektora saskiego na przedmieściu i dom rosyjskich posłów; nadto przygotowywała się do napadu na pałac ambasadora cesarskiego, w którym ministrowie sascy i rosyjscy szukali schronienia. Regimentarz posłał do p. Woodwarda z oznajmieniem o uczynionych rozporządzeniach, i z zapewnieniem, iż on jako reprezentant przyjaznego mocarstwa, zupełnego bezpieczeństwa pewnym być może. Poseł angielski starał się odwieść dowódzców wojska od użycia gwałtownych środków, zwłaszcza przeciw posłom cesarskiemu i saskiemu. Co zaś do rosyjskiego, nie mógł nieprzyznać, że jego obecność dłużej cierpianą być nie może, i w przełożeniach swoich wzmianki o nim nie uczynił, gdyż jak sam się wyraził: „jego położenie zupełnie było odmienne.“ Gdy hr. Wilczek na wezwanie regimentarza, aby z mieszkania swego oddalił nieprzyjaznych Rzpltej posłów, odmownie odpowiedział, gdy i ci mimo ofiarowanej im straży, któraby ich aż do granicy odprowadziła, oświadczyli, że póty się nie ruszą, dopóki od swych dworów rozkazu nie otrzymają, — dnia 29 o godzinie 6 z wieczora rozpoczął się atak na pałac elektora, gdzie się 60 żołnierzy saskich i ze 40 sług uzbrojonych obwarowało. Strzały armatnie rozwaliły bramy, piechota polska wpadłszy do ogrodu i dziedzińca dała z karabinów ognia. Sasi dopuścili na bliski strzał, i wtedy użyli przygotowanej machiny piekielnej, którą pan Woodward organami nazywa, a która składając się z pewnej liczby strzelb i baryłek prochu obok siebie ułożonych, zapalona razem wystrzeliła, tak że cały pałac zdawał się w ogniu. Do 30 żołnierzy polskich poległo, 40 było rannych, kiedy tylko jeden Sas zabity został. Do godziny 10 trwał opór, a gdy z znaczną siłą powtórzył się atak w dniu następnym, sascy ministrowie nakazali dowódzcy oddziału, aby uzyskawszy uczciwe warunki, kapitulował. Jakoż popołudniu ułożoną kapitulacyą obie strony podpisały, która życie, bezpieczeństwo i odprowadzenie żołnierzy saskich pod strażą aż do granicy szląskiej, zawarowała. Poseł rosyjski schroniony u hr. Wilczka, rozkazał dragonom i sługom swoim, aby oporu nie stawiali. Nie przyszło więc do boju w pałacu poselstwa rosyjskiego. Oficer z dwudziestu dragonami poddał się, założywszy protestacyą przeciw wyrządzonemu gwałtowi. W dniu napadu na pałac elektora, pierwsze oddziały wojska rosyjskiego zajęły Pragę. Dnia 3 października przybył trębacz od jenerała Lacy z listem do regimentarza w ten sposób podpisanym: *Au Commandant des troupes de nos ennemis,* co tak obraziło wojewodę kijowskiego, że chciał go odesłać bez odpieczętowania. Pohamowawszy się jednak w gniewie przyjął list, a w nim znalazł żądanie tłomaczenia z napadu na pałac posła rosyjskiego i wyjaśnienia wszelkich okoliczności, które mu towarzyszyły. Regimentarz w dniu następnym dopiero, odesłał trębacza z odpowiedzią, i tegoż dnia popołudniu usłyszano w Warszawie liczne, wystrzały armatnie i karabinowe na Pradze, a po wystrzałach bicie w dzwony, i dojrzano tłum cisnący się do kościoła — zaś koło 9 z wieczora, z przeciwnego brzegu Pragi wzniosły się głośne okrzyki, dla których użyto trąby tubalnej, aby je przesłać do Warszawy. Okrzyki brzmiały: Vivat rex Fridericus Augustus!

Tak więc bezprawie drugiej elekcyi pod opieką nieprzyjacielskiego oręża, wolą obcych mocarstw narzucone, przez małą cząstkę narodu dokonaném zostało w dniu 4 października, i elektor saski królem polskim ogłoszony. W czasach wstrząśnień wewnętrznych, w stanie rewolucyjnym, zbyt często się zdarza, iż zuchwała mniejszość narzuca swoją wolą i w imieniu wolności dopuszcza się nad większością gwałtu. Gwałt ten jest bez wątpienia zawsze zbrodnią, którą tylko w oczach hołdowników przemocy materyalnej, (a więc bezwarunkowego powodzenia), pomyślność skutku usprawiedliwia.

Lecz jakże nazwać gwałt mniejszości nad większością, w narodzie przy pomocy obcego oręża dokonany? Użycia go, nawet zwolennicy faktów dokonanych usprawiedliwićby nie mogli.

— *

Nowe książki.

Kraków. W dniu wczorajszym wyszedł drugi zeszyt Przeglądu Polskiego za sierpień zawierający następne przedmioty: Aleksander I wobec sprawy polskiej na kongresie wiedeńskim przez *Wł. Gołemberskiego*; Sołoniewa professora uniwersytetu moskiewskiego Historya Upadku Polski przez *Józefa Szujskiego*; Dwie pieśni Odyssei, tłomaczenie *Lucyana Siemieńskiego*; Podróż do N. Orleanu przez *J. Gordona*; Sprawa ustaw lichwowych u nas, przez *Michała Koczyńskiego*; Kronika literacka; Przegląd polityczny przez *Stanisława Tarnowskiego*.

— *Diplomata monasterii Clarae Tumbae prope Cracoviam — Zbiór dyplomów klasztoru mogilskiego przy Krakowie, wydany staraniem i nakładem c. k. Towarzystwa naukowego krakowskiego. W Krakowie w drukarni c. k. uniwersytetu jagiellońskiego*. 1865. W formacie 4ki sporej; karta tytuł: 1; przedmowy kart 3 (str. VIII); spisu dyplomów główną rzeczy osnowę stanowiących kart 3½ (od str. IX do XV włącznie); spis dyplomów przytoczonych w przypiskach kart 2 (od str. XVI do XIX włącznie). Poczem idzie przed samem tekstem podobizna dyplomu oryginalnego z r. 1220 do stronnicy 1 dyplomat. — a dalej po stronnicy 2 podobizna dyplomu oryginalnego z r. 1222. Dyplomataryusz sam zaczyna się od str. 1 do 181 włącznie. Dzieło to wypracowane przez X. Eugeniusza Janotę—jestto pierwsza część księgi *o Mogile* pod Krakowem, przeznaczonej na pamiątkę obchodu w roku ubiegłym 1864 rocznicy 500-tnej założenia Uniwersytetu krakowskiego, o czem była już wzmianka w *Kronice Czasu.* Autor dla ułatwienia poszukiwaczom historycznym wszelkiego rodzaju zadał sobie wielką nader pracę. Opatrzył bowiem dzieło swe *Rejestrami*, jakich jeszcze podobno żadna z ksiąg polskich nie miała. Najprzód idzie *Spis imion osób* z przywiedzeniem godności w dyplomataryuszu wspomnionych z zacytowaną stronnicą, koleją abecadła, i ten się ciągnie od str. 183 do 214. Potem następuje: *Spis osób według godności,* przydomki, tytuły (jak *Administratores, Baccalarii, Cancellarii, Canonici, Camerarii, Cantores Gladiferi itd.*), co wynosi od str. 215 do 232. Dalej idzie *Wykaz miejscowości,* nazwiska miejsc od str. 233 do 249. Wreszcie zamyka *Spis ważniejszych wyrażeń* str. 250 i 251. Dzieło to zawiera 187 dyplomatów, a nadto 6 dodatkowych. Wzmiankowanych zaś w przypiskach dyplomatów jest 101. Opracowanie jest staranne, a sposób opracowania wykłada autor w przedmowie. Dyplomataryusz ten, pierwszy raz ukazujący się na widok publiczny w druku, ważnym jest przybytkiem do historyi, do szczegółowych rozjaśnień miejscowych, bliższych i dalszych. To co było domysłem lub za taki mogłoby być branem, znajdzie tu potwierdzenie, dla wielu znajdzie się wyjaśnienie. Twarda ta praca czeka na wytrwałych pracowników, którzyby z szczegółów — jak Cuvier z zęba oznaczył całego zwierza — chcieli i umieli złożyć obrazy pewne, wydobyć światła z czasów tak dla nas mało wyjaśnionych jak czasy po r. 1220, jak cały wiek XIII i XIV.

rozwinięcia sił. W tym celu kazał król 1ej armii o godzinie 9ej przejść Bystrzycę. Dywizya Horna posunęła się przeciw laskowi pod Sadową, mając z prawej strony 2gi korpus, z lewej dywizyą Fransecky. Rozpoczęła się na całej linii żwawa walka piechoty, w której szło o zdobycie lasów zajmowanych przez Austryaków. Poznano wkrótce, że nieprzyjaciel ma znaczne siły i że stanowisko sztucznie umocnił. Odległości między nimi były oznaczone, zasieki poczynione, rowy pokopane. Przeto nie można było ani myśleć o rozbiciu środka nieprzyjacielskiego nawet przy wielkich ofiarach. Przeciwnie szło o przedłużenie w tem miejscu walki, pokąd następca tronu i jenerał Herwarth nie nadciągną na linię. Dlatego król rozkazał, ażeby na froncie głównie artylerya podtrzymywała ogień, a tymczasem jenerał Herwarth miał przejść Bystrzycę pod Nechanitz.

Przybycia 2ej armii nie można się było spodziewać przed godziną 11tą. Kiedy pierwsza armia po lewej i prawej stronie drogi między Benatek i Tresowitz walczyła, przednia straż armii elbiańskiej pod zasłoną artyleryi stawiała mosty na Bystrzycy i zaczęła przechodzić rzekę. Jakoż zaraz zajęła wieś Lubno i wyżyny. W tem miejscu rozwinęli przeciw niej Sasi artyleryjski ogień w dobrej pozycyi. Aby ich wyprzeć wysłano dywizyą na Stradeck. Ztąd miała się ona posuwać przeciw lewemu skrzydłu nieprzyjaciela w Prim. Na jej poparcie wysłano jeszcze dywizyą Münster przeciw Problus. Dywizya Etzel została jeszcze w rezerwie. Kiedy tu walczono o zajęcie wsi Problus i Prim, Fransecky i Horn utrzymały pozycyą w lasku lubo z wielkiemi stratami, 5 i 6 dywizye, oraz dywizya jazdy i artylerya rezerwowa zostały jeszcze do rozporządzenia w rezerwie. Armia następcy tronu maszerowała w ten sposób, że 1szy korpus, a za nim dywizya jazdy szły na Gross-Burglitz, gwardya z Königinhof na Jarcirk i Lhota, 6 korpus na Hustinów, a 5 korpus w rezerwie na Choteborek. W ogóle armia ta kierowała się na Horenowes. O godzinie 11 minut 15, forpoczty korpusu gwardyi przybyły na wyżyny Choteborek. Z ognia artyleryi nieprzyjacielskiej można było wnosić, że prawe jego skrzydło stało pod Horenowes. Na nie uderzyła druga armia. Austryacy zajęli bardzo rozciągniętą linię po za Bystrzycą z resztą armii. Na linii tej stało 5 korpusów i Sasi, a zaś dwa korpusy, to jest 1 i 6 pozostały jako rezerwa. O ile od austryackich jeńców można się było dowiedzieć, po prawej i lewej stronie drogi stał 4 korpus, na prawo od niego pod Horenowes 3 i 2, a na lewo od tego aż do Nechanitz, 8, 10 i Sasi.

Korpus gwadyi pruskiej natychmiast się rozwinął i wyprowadził całą swoję artyleryą. Pomagały jej 4 bateryе 2 korpusu, poza któremi 17 batalionów było uszykowanych do walki. 1 korpus był jeszcze w tyle i nie mógł wejść na linię. Miał on zadanie przywrócenia związku między 1 i 2 armią, Korpus 5 miał pozostać w rezerwie. Posuwanie się naszych zmusiło nieprzyjaciela do zmiany pozycyi. Artylerya, która lewe skrzydło 1 armii ostrzeliwała, porzuciła swoję pozycyą i zajęła stanowisko na wyżynach na wschód od Horenowes, zkąd o godzinie 11 minut 40 rozpoczęła ogień przeciw gwardyi i 6 korpusowi. Tymczasem dywizya Fransecky zdobyła lasek pod Maslowed pomimo przeważnego nieprzyjaciela. Tym sposobem o pół do pierwszej można było rozwinąć rezerwową artyleryą 1 armii między Sadową i Maslowed; wtenczas już artylerya 2 korpusu grała pod Dohalica. Można przypuścić, że o godzinie 1éj ze strony pruskiej 500 dział ziało ogień i że nieprzyjaciel równą liczbę w swojéj oszańcowanej pozycyi wyprowadził do działania. Podzas ognia artyleryjskiego armia następcy tronu posuwała się naprzód i wkrótce po 1éj godzinie artylerya austryacka zaczęła opuszczać pozycyą pod Horenowes. Teraz piechota gwardyi i 6 korpusu natarły na wsie Maslowed i Cistowes i po silnym oporze zdobyły je. Kilkakrotne usiłowania Austryaków chcących odzyskać utracone stanowisko rozbiły się o silną postawę piechoty pruskiéj. Bitwa stawała się coraz zaciętszą i więcej stanowczą. Zbliżano się coraz więcej do silnie oszańcowanej pozycyi na wzgórzach Chlumu. Kiedy piechota i artylerya zostały przeciw tej pozycyi wyprowadzone, na froncie ciągle jeszcze walczono o lasek pod Sadową, a na lewém skrzydle o wsie Problus i Ober-Prim.

Jeneralowi Herwarth dano znać, że następca tronu przeciął Austryakom odwrót do Josephstadt i że teraz idzie o otoczenie lewego skrzydła nieprzyjacielskiego. Jak tylko przednia straż 1 korpusu weszła między armie następcy tronu i Księcia Fryderyka-Karola, wysłano ja na pomoc korpusowi gwardyi do zdobycia Chlumu, który też pomimo silnego oporu został wzięty. Straciwszy Chlum, stracili Austryacy główny punkt odporny, istotny klucz pozycyi. Ogień austryacki na froncie przygasał coraz więcej. Król na czele rezerwy 1éj armii, między Sadową i Maslowed rzucił się w pogoń za nieprzyjacielem w kierunku Streselitz. Było to w pół do czwartej. Posunięcie się króla było hasłem do ogólnego pościgu, który prowadziły na froncie 5 i 7 dywizye. Tymczasem na prawém skrzydle 14 i 15 dywizye, tudzież 16 dywizyi brygada, wzięły wsie: Prim Problus i Charbusitz, tak, że znajdująca się dywizya korpusu jazdy mogła również puścić się w pogoń w kierunku Streselitz. Armia austryacko-saska usiłowała schronić się do Königgraetz. Część jazdy poszła do Pardubitz. A chociaż niektóre oddziały w dogodnych punktach stawiły opór ścigającym je wojskom pruskim, to jednak taktyczny porządek armii austryackiéj został rozbity i pogoń aż do ciemnej nocy nie ustawała. 174 dział, około 18 tysięcy jeńców, 11 chorągwi wpadło w ręce Prusaków. Ze strony austryackiej ogólna strata obliczona jest na 40 tysięcy, gdy tymczasem ze strony pruskiéj nie przechodzi 10 tysięcy. Takiej porażki jeszcze armia austryacka nigdy nie doznała. Nawet ostatnich dni jeszcze ona nie mogła wrócić do porządku. Pozostawione działa, wozy, porzucana broń, tornistry i szable, a przedewszystkiem wielka ilość jeńców świadczą o zupełnem rozbiciu armii.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 sierpnia. Wczoraj ogłosiliśmy w całości rezultat wyborów 2go koła wyborczego 1go działu, tojest właścicieli domów płacących największy podatek, tudzież 3go koła 1go działu mieszczącego wybory większego handlu i przemysłu. Co do innych kół, obliczenie głosów nie było jeszcze gotowe. Dziś przeto uzupełniamy sprawozdanie z wyborów.

W drugiem kole oddziału drugiego właścicieli mniej opodatkowanych miało 520 prawo do głosowania; głosowało zaś tylko 195, ale mimo tego znalazło się 188 kandydatów, na których głosy padły. Z tego się pokazuje najsnadniéj, jak dalecy jeszcze jesteśmy od pewnéj że tak powiemy karności w rzeczach dobra publicznego. Rezultat ostateczny głosowania w kole II oddział 2gi jest następujący na 10 radnych:

1. Jan Kosz	głosów	102.
2. Antoni Chmurski	„	76.
3. Teodor Mirowski	„	60.
4. Jan Zieliński	„	59.
5. Dr Szymon Wróblewski	„	56.
6. Karol Langie	„	54.
7. Jan Bętkowski	„	53.
8. Ludwik Helcel	„	49.
9. Jan Hanicki	„	44.
10. Dr Konst. Hoszowski	„	38.

Obliczenie głosów w kole inteligencyi skończyło się dziś około godziny 2éj w południe. Na 915 uprawnionych wyborców, głosowało 515, to jest od litery A do Ł 263 i od M do Z 252. Głosy padły jak następuje:

1. Dr Józef Majer	223+212	razem	435
2. Dr Teofil Żebrawski	207+180	„	387
3. X. Leopold Górnicki	189+172	„	361
4. Dr Józef Dietl	168+166	„	334
5. Dr Konstanty Hoszowski	176+156	„	332
6. Hipolit Seredyński	174+155	„	329
7. Dr Mikołaj Zyblikiewicz	163+155	„	318
8. Dr Feliks Szlachtowski	155+151	„	306
9. Stefan Muczkowski	158+144	„	302
10. Dr Józef Oettinger	136+140	„	276
11. Hr. Henryk Wodzicki	138+130	„	268
12. Dr Michał Koczyński	131+131	„	262
13. Dr Szymon Samelson	112+125	„	237
14. Ludwik Helcel	126+103	„	229
15. Dr Maks. Machalski	114+105	„	219
16. Hr. Adam Potocki	109+102	„	211
17. Dr Jędrzej Rydzowski	101+107	„	208
18. Marceli Jawornicki	96+ 98	„	194
19. Wincenty Wolff	87+106	„	193
20. Dr Jonatan Warszauer	86+ 96	„	182

Po nich mieli głosy: Weigel 181 Harajewicz 179, Szukiewicz 165, Strzelbicki 156, Chrzanowski 154, Kański 145.

Koło III Oddział 2; rezultat wyborów:

1. Dr Samelson	114
2. Landau Loebel	110
3. Deiches Salomon	104
4. Dr Warschauer	103
5. Dr Oettinger	103
6. Gumplowicz Abr.	100
7. Fink Jozue	95
8. Dr Blatteis	88
9. Schönberg Wolf	87
10. Chmurski	87.

— Magistrat tutejszy ogłosił następujące obwieszczenie wydane z powodu wypadków cholery we wschodniej Galicyi zdarzonych:

Obwieszczenie do Panów właścicieli domów w Krakowie.

Pojawiająca się w kilku miejscach Galicyi wschodniej cholera, którejto słabości już wiele osób padło ofiarą, wkłada na Magistrat obowiązek zawezwania Panów właścicieli domów do zachowyania tych wszystkich środków zapobiegających wybuchowi i szerzeniu się holery, które już w obwieszczeniu w dniu 15 listopada 1865 do l. 25088 wydanem, zamieszczone były a mianowicie:

1. Aby w każdym domu podworzec, ganki, schody i chodnik przed domem, codziennie rano zamiecione były.

2. Aby rynsztoki przez podworzec i wzdłuż domu prowadzące przemiecionemi i czystą wodą spłukanemi były.

3. Aby śmieci i nawóz przed zagniciem ich wywożonemi były.

4. Aby doły, w których nawóz jest składanym, pokryciem dla zasłonienia od parowania opatrzonemi zostały.

5. Aby trąby do zlewania z wyższych pięter pomyj (o których usunięcie lub przynajmniej wpuszszanie wprost do kanałów, właściciele domów postarać się winni) nie były pozatykane, w czystości utrzymywane i również pokrywą opatrzone zostały.— Zlewa nie trąb wspomnionych, nieczystości kloacznych jak najsurowiej zakazane zostaje.

6. Aby odpływ od studni tak był urządzony, iżby woda przy ciągnięciu rozlewana i płyny z podworca nie mogły ściekać do studni.

7. Aby komórki kloaczne szczelnie zamykanemi ryninenkami na urynę i pokrywami na stolce opatrzone i w największym porządku utrzymywanemi były, aby doły kloaczne w miejscach gdzie nie ma kanałów, hermetycznie przykrytemi i jak najczęściej czyszczonemi były, a rzucanie do otworów kloacznych śmieci, popiołów i zdechłych zwierząt domowych surowo karanem będzie.

W razie wybuchnięcia epidemii dla zneutralizowania smrodliwych wyziewów, winni będą właściciele domów doły i kanały od loków przynajmniej raz w tydzień przysypać mełtym gipsem, wapnem niegaszonem, lub witryolem żelaza.

8. Aby gadzina domowa, jako to: kury, kaczki, gęsi itd. po podworcach wolno nie chodziła, lecz w kojcach czysto utrzymywanych zamykaną była.

9. Aby trzoda chlewna tak w mieście jak i po przedmieściach trzymaną nie była.

Obwieszczenie niniejsze mają pp. właściciele domów swym lokatorom do przejrzenia zakomunikować, gdyż jak samo z siebie się rozumie, i oni za niestósowanie się do tych przepisów za siebie i za swych domowników odpowiedzialnymi będą.

Dozór nad zachowaniem czystości po domach, poruczony jest obecnie równie jak poprzednio urzędnikom Magistratu, którzy w razie niedbalstwa lub oporu ze strony pp. właścicieli domów wszystko to, co powyżej celem utrzymywania czystości przepisanem zostało, na koszt ich wykonywać będą.

Z Magistratu kr. gł. miasta.

Kraków dnia 28 lipca 1866.

C. k. Radzca Namiestnictwa, Burmistrz
Seidler.

— W sobotę, w niedzielę i w poniedziałek od godziny 11téj zrana do 2éj będzie do widzenia w sali domu Towarzystwa Naukowego trzecia serya obrazów Grottgera, opatrzona tytułem „Lituania“. Czytelnicy nasi wiedzą już z niedawnéj korespondencyi lwowskiéj naszego dziennika, co obrazy owe przedstawiają, a jak zapewniają artyści z powołania, ostatnia serya obrazów p. Grottgera posiada jeszcze w wyższym stopniu te zalety, któremi się dawniejsze jego obrazy kredką odznaczały. Nazwisko artysty ściągnie zapewne liczną publiczność do sali wystawowéj, gdyż prócz zadowolenia artystycznego dozna tam ona i téj przyjemności, iż złoży grosz na cel bardzo szlachetny, dochód bowiem z wystawy przeznaczony jest w połowie na dotkniętych głodem mieszkańców obwodu Kołomyjskiego, w połowie zaś na dochód Towarzystwa wzajemnéj pomocy w uniwersytecie Jagiellońskim. Wstęp od osoby 20 centów. — P. Grottger bawi od kilku dni w Krakowie.

— Złodzieje niewiadomym sposobem okradli ołtarz Matki Boskiej w kaplicy Różańcowej przy kościele OO. Dominikanów. Zdjęli z obrazu koronę i sznurek korali, tudzież kilka wotów srebrnych.

— Wzmiankowaliśmy przed niejakim czasem o schwytaniu w Chrzanowie pewnego żyda, przy którym znalezione zostały różne dowody, jako był szpiegiem pruskim i w tym celu zbierał wiadomości mogące szkodzić krokom militarnym armii austryackiej. *Gaz. Szląska* mówiła wtedy, że żyd ten został skazany i stracony. Teraz dochodzi nas wiadomość, że istotnie żyd pewien z Modrzejowa na granicy pruskiej w Królestwie Polskiem przychwycony został przez swoich współwyznawców w Chrzanowie i oddany władzom austryackim, i że tenże przekonany został sądownie o szpiegostwo. Wyrok jednak miał dopiero teraz na niego zapaść, wykonanym zaś dotąd nie został.

— Jakkolwiek niemasz dotąd obawy wybuchu cholery w naszych stronach, wszelako gdy takowa dostała się już z Księstw Naddunajskich do Bukowiny a następnie do Obwodu Kołomyjskiego, z Petersburga zaś na Litwę i zagląda już w okolicę Warszawy lubo sporadycznie, przeto tak w Warszawie jak we Lwowie przedsięwzięto już środki ostrożności dla przyjęcia tego nieproszonego gościa. W Krakowie również wyznaczoną ma być Komisya sanitarno-urzędnicza dla obmyślenia środków zapobiegawczych i przygotowania zakładów lekarskich. Jeśli się pokaże być zbyteczną, tem lepiéj.

Lubo się niewdajemy w udzielanie rad lekarskich, zwracamy jednak uwagę lekarzy na spostrzeżenia w téj mierze czynione. Uważano bowiem, że robotnicy mający do czynienia z żelazem nie są narażeni na cholerę, a inne obserwacye podaje w téj mierze *Gaz. Szląska* co do miedzi. Pisze ona bowiem, że aptekarz Teodor Schube wykazał statystycznie od r. 1836, jako w żadnéj kopalni miedzi, w żadnéj kuźni lub fabryce wyrobów miedzianych nie zaszedł ani jeden wypadek cholery. Z tego powodu zalecał tenże Schube jeszcze w r. 1855 noszenie na ciele kawałka miedzi wielkości dwutalarówki, obwiniętego w płótno, a mianowicie radził ten krążek miedzi nosić zawieszony na szyi tak, aby przypadał w okolicę dołka i żołądka. Noszenie miedzi bez obwinięcia na gołem ciele sprawiłoby bicie serca. *Elberfelder Ztg* podaje sprawozdanie lekarza S. Burga o działaniu miedzi na organizm ludzki. I ten lekarz utrzymuje, że w latach 1832, 1849 i 1854 żaden z robotników mających do czynienia z miedzią nie padł ofiarą cholery; również nie podlegali jéj robotnicy przy wyrobie siarkanu miedzi. Lekarze francuscy uchraniali żołnierzy w Paryżu, Gallipolis i Warnie od cholery nakazując im nosić na ciele cienkie blaszki miedzi i dając im po kilka kropli dziennie rozczynu siarkanu miedzi. Powiada on, że noszenie pierścionków i blaszek miedzianych zapobiega kurczom, wymiotom, ściskaniu żołądka. Wiadomo też, że tak zwane galwaniczne łańcuszki składały się z ogniw miedzianych i cynkowych. Przypominamy również, że lekarze paryscy radzili osobom cierpiącym ból głowy, nosić na chwilę obręcz miedzianą na głowie, tak iż *Charivari* zrobił karykaturę, gdzie w salonie siedzą wszystkie damy w rondelkach i kociołkach na głowie. Dr Burg zadaje chorym na cholerę rozczyn siarkanu miedzi.

— Według doniesienia *Przeglądu* lwowskiego z Brzeżan z 28 lipca, istniała w tamecznych lasach od dawna szajka złodziei i rabusiów, która dawała się czuć w okolicy. Kilkanaście dni temu chłopi przydybali domniemanego ich przywódzcę Bachreja i na śmierć ubili pałkami. D. 27 ujęto jego towarzysza, niegdyś krawczyka ze Stanisławowa, który dostawszy się do kościoła, ukrywał się tam przez dwie doby, i rozbiwszy skarbonki i odczepiwszy rzemień od sygnaturki, próbował po nim się spuścić z dachu. Zdjął obrus z ołtarza i obwinął sobie takowym ręce, aby ich sobie nie obtarł, lecz spuszczając się, upadł na nogi, i rano znaleziono go klęczącego, tak iż powstać nie mógł, narzeka na wielki ból, a utyskuje, że się na miejscu nie zabił. Znaleziono przy nim kilkanaście złotych z kradzieży pochodzących tudzież legalną książeczkę wędrowną.

— W okolicy Sokala rozbierano temi czasy szafę kupioną po śmierci X. Kuźniewicza, proboszcza w Tartakowie, zmarłego w r. 1858. Poza jedną z szuflad znaleziono kryjówkę, a w niéj papiery w wartości 29,000 złr., których część w książeczkach kasy oszczędności. Znalazca zawiadomił o tem władzę przynależną.

— Dzień 2 sierpnia na krótki tylko czas przed wieczorem pogodny, zresztą pochmurny. Zaraz po południu padał deszcz, ale niedługo. Ciepło dnia tego doszło do + 15°.2 od + 9°.0. Wiatr zachodni słaby. Barometr wskazywał o 2éj po południu 328‴,92 a dnia 3go sierpnia o 6téj godzinie rano 328‴,04; termometr zaś + 8°.6 Reaumura.

— W sobotę dnia 4go sierpnia, Śgo Dominika wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 2 do 3 sierpnia.

HOTEL POLLERA: Hr. Mieroszewska właścicielka dóbr z Kongresówki, Weeberowa Karolina właś. dóbr z Galicyi, bar. Konopka Franciszek wł. dóbr z Zaleszan, Bełdowski S. właśc. d. z Warszawy, Albertoni Karolina wł. d. z Wiednia, Stojowski Stanisław właś. dóbr z Tarnowa, Wawylkowski Bernard kapitan z Charkowa, Małecki Antoni prof. ze Lwowa, Biagia Caranti urzędnik w ministeryum z Włoch, bar. Gottardo Edward Dr. med. z Aleksandryi, Falk Jan kupiec z Wiednia, Noe S. kupiec, Munk J. kupiec z Opawy, Schweitzer Maurycy kupiec z Bilska, Wagner Oskar kupiec z Czerniowic, Ziak J. kupiec z Wiednia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 30 lipca. W Galicyi zachodniej, równie jak we Lwowie i w obwodach wschodnich, ulewne deszcze jednak z przerwami trwają już od kilkunastu dni. Zbiór żyta już ukończony i teraz potrzeba tylko gorąca, aby pszenica dożrzeć mogła. Towary kolonialne, manufakta i inne dowożą teraz dawną drogą wojskową na Koszyce i Tarnów. Dowóz jest tak mały, że w ostatnich ośmiu dniach wynosił ledwie 2900 cet. Pruscy kupcy i fabrykanci wyprawiają swoje przesyłki do Królestwa Polskiego, zkąd za deklaracyą rosyjską oddawane są na kolej północną, i dostają się do Szczakowy, wozy zaś kolei górno-szląskiej, które niedawno widzieliśmy w tutejszym dworcu kolei, nie mogą być zabrane, chociaż są własnością nieprzyjaciela, ponieważ obrachunek co do przechodzących wozów robi się z koleją warszawsko-wiedeńską, i nikt nie może konfiskować wozów towarów, przysłanych przez administracyę kolei państwa, z którem zostaje się w przyjaznych stosunkach. Handel z Prusami, a mianowicie przywóz z Prus do Austryi, który w ostatnich czasach większym był jak wywóz do Prus, ponosi z tego powodu wielką klęskę, a dalsza stagnacya w ruchu zależy tylko od tego, jak będzie rozstrzygnięta kwestya, czy podczas zawieszenia broni komunikacya ma być przywrócona, i obrót na kolejach od tak dawna przerwany ma być dozwolony. Szyny, kotły i części składowe mostów dla kolei lwowsko-czerniowieckiej, pierwsze zajmują miejsce między towarami tu dowiezionemi.

Z powodu pomyślnych zbiorów zanosi się na spadanie cen zboża. Właściciele dóbr posiadający znaczne partye żyta i jęczmienia przystaliby na teraźniejsze ceny z odstawą w końcu października; ale konsumenci i spekulanci spodziewają się, że ceny spadną jeszcze bardziej i wstrzymują się z kupnem. Dla tego też, zwłaszcza przy zupełnym braku popytu z zagranicy handel był ograniczony do najmniejszych rozmiarów. Pszenicę tegoroczną 170 fnt. wagi płacono po 6 złr. Do młynów w Galicyi wschodniej kupują ten artykuł o 40 do 50 c. taniej. Jęczmień płacono według gatunku po 5 złr. do 5 złr. 50 c.; tegoroczny cięższy jest od przeszłorocznego, zdaje się więc, że ilości potrzebnej do tutejszych browarów nie trzeba będzie sprowadzać z Morawii, lub z Królestwa Polskiego. Żyto tegoroczne 160 fnt. wagi płacono po 4 złr. Doświadczeńsi spekulanci spodziewają się w dwóch miesiącach, że cena żyta spadnie jeszcze bardziej. Owies 99 fnt. wagi dawano po 2 złr. 50 c.; przeszłoroczny bywa poszukiwany dla koni cugowych i płacony o kilka centów drożej; wywóz z Galicyi niedawno tak znaczny, ustał zupełnie.

Na targowicach zamiejscowych ceny były następujące: Rzeszów: pszenica 170 fnt. 8 złr. 3 c., jęczmień 140 fnt. 4 złr. 15 c., żyto 159 fnt. 5 złr. 13 c., owies 100 fnt. 2 złr. 60 c., popyt słaby, w handlu stagnacya. Dębica: pszenica 169 fnt. 7 złr. 88 c., jęczmień 141 fnt. 4 złr. 39 c., żyto 160 fnt. 5 złr. 30 c., owies 99 fnt. 2 złr. 63 c. Z powodu oczekiwania niższych cen w handlu stagnacya. Bochnia: pszenica 170 fnt. 7 złr. 40 c., jęczmień 142 fnt. 5 złr. 5 c., żyto 159 fnt. 6 złr. 32 c., owies 100 fnt. 2 złr. 70 c., na ostatnim targu dowóz słaby. Sędziszów: pszenica 170 fnt. 7 złr. 90 c., jęczmień 140 fnt. 4 złr. 39 c., żyto 159 fnt. 5 złr. 40 c., owies 98 fnt. 2 złr. 50 c. Dowóz słaby, popyt nieożywiony.

Bydła rzeźnego i opasowego wysłano do Podłęża 120 sztuk; handel ustał prawie całkiem, ponieważ wobec teraźniejszych stosunków politycznych nikt nie chciałby się narażać na utratę swego bydła.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 28 lipca (przez Paryż). *Staats Anzeiger* widzi się być spowodowanym do oświadczenia, iż niektóre dzienniki pruskie szkodzą układom pokojowym, dopominając się, aby Prusy również na południowe kraje niemieckie rozciągnęły instytucyę Związku, tę jaką dają Niemcom północnym. Układy te mają w tej chwili na celu zapewnić raz na zawsze unię terrytoryalną północnych i środkowych Niemiec, okupioną krwią Prusaków i niezmiernemi ofiarami (?), a przez to osiągnąć to, co nasi ojcowie nie mogli uzyskać w r. 1815. Idzie zatem o to, aby tylko z naszymi sprzymierzeńcami w północnych i środkowych Niemczech utworzyć jedno państwo. Uporządkowanie stosunków z krajami południowych Niemiec, z którémi Prusy wojnę prowadzą, może być bez szkody zostawione przyszłości. Dzienniki szczecińskie donoszą, że elektor Heski, telegrafem powołany do Berna, (w Morawie) wyjechał tamże.

Berlin 30 lipca. Ponieważ miasto Frankfurt prawdopodobnie dostanie się Prusom, przeto król uwolni je może od reszty kontrybucyi. Oprócz całego Hanoweru i innych wymienionych krajów, Prusy dostaną także Brunszwik. Za Birkenfeld i i Eutin, posiadłości hanowerskie w Oldenburgu, otrzymają coś na północy.

Mannheim 29 lipca. Donoszą z Frankfurtu za rzecz pewną, że dalsza wypłata kontrybucyi została wstrzymaną, a burmistrz Müller zawezwany do głównej kwatery króla Pruskiego.

Monachium 29 lipca. Wojsko pruskie i meklenburskie miało dziś zająć Baireuth bez oporu. Prusy chcą zawierać rozejm z każdem osobno państwem niemieckiem — podobnie jak zawarły go z Bawaryą. *Baier. Ztg* donosi: Rozejm z Prusami został wczoraj podpisany. Jen. Manteuffel otrzymał rozkaz wstrzymania kroków nieprzyjacielskich.

Karlsruhe 28 lipca. Tutejsza gazeta urzędowa podaje następującą listę nowych ministrów: Mathy, prezes i minister skarbu i handlu; Jolly, spraw wewnętrznych i tymczasowo sprawiedliwości; Freidorff, spraw zagranicznych. Ministrowie Ludwig i Nusslin pozostają. Zeszłej nocy wyjechał ztąd pełnomocnik do obozu jen. Manteuffla w celu zawarcia rozejmu między Badenem a Prusami. Dziś wyjeżdża pełnomocnik rządu do Nikolsburga, aby wziąść udział w naradach nad punktami przedugodnemi pokoju.

Kassel 30 lipca. Jenerał Falkenstein przejeżdżał tędy do Lipska jadąc do Pragi, jako nowo mianowany pruski gubernator Czech.

Paryż 29 lipca. W. książę Fryderyk Wilhelm Heski odwołał się do opieki Francyi dla zabezpieczenia swojego prawa następstwa w Elektorstwie Heskiem.

Paryż 29 lipca. *Constitutionnel* pisze: Podstawy umowy zawarte, w Nikolsburgu są następujące: Utrzymanie całości Francyi z wyjątkiem Wenecyi; tudzież utrzymanie całości królestwa Saskiego. Austrya zgadza się na utworzenie północnego związku pod przewodem Prus. Państwa południowe zatrzymają byt swój międzynarodowy i niepodległy i mogą się grupować jak zechcą. Austrya płaci Prusom wynagrodzenie kosztów wojennych. Warunki te, mówi *Constitutionnel*, są słuszne, jeżeli się uczyni zadosyć sytuacyi stworzonej wojną. Utrzymanie całości Austryi mimo nieszczęśliwego wyniku wojny, jest ważnym warunkiem, któremu przyklasnąć muszą wszyscy ludzie rozsądni, którzy utrzymanie w środkowej Europie mocarstwa równowagę podpierającego uważają za interes pierwszorzędny. Mniemamy, że p. Benedetti otrzymał polecenie obstawać przy nietykalności królestwa Saskiego. Rząd francuski zarazem usiłował wciągnąć w rozejm państwa południowych Niemiec wykluczone zeń początkowo. Państwa te, których interesa muszą stanowić przedmiot dalszych układów, pozostaną nadal zabezpieczone od uciążliwości wojny.

Paryż 31 lipca. *La Patrie* mówi: W punktach przedugodnych pokoju między Austryą a Włochami nie masz wzmianki o obwodzie Trydenckim. Jest tylko mowa o konieczności ustalenia ostatecznie w traktacie granicy.

Florencya 31 lipca. Kontradmirał Vacca mianowany został tymczasowym naczelnym dowódzcą floty. Dekret królewski ogłasza konstytucyę dla kraju weneckiego, uchyla przepisy konkordatu austryackiego i znosi stowarzyszenia religijne.

Bukarest 28 lipca. Ministrowie Bratiano i Rosetti zmuszeni byli wystąpić z gabinetu. Minister Laskar Katardżiu podał się do dymisyi. Skład nowego ministerstwa jest następujący: Jan Ghyka, prezes i minister spraw wewnętrznych; Jerzy Stirbey, spraw zagranicznych; Mavrogeni, skarbu. Pozostają: Kantakuzen, sprawiedliwości; Dymitr Ghyka, wojny; Sturdza, robót publicznych; ten ostatni zarządzać będzie tymczasowo także ministerstwem wyznań i oświecenia (Telegram ten umieściliśmy w dodatku w niedzielę; dziś go dla uzupełnienia powtarzamy. Red.)

Dziś późną nocą doszła nas depesza telegraficzna podająca według urzędowego pruskiego *Staats-Anzeigera* główne zarysy punktów przedugodnych zawartych w Nikolsburgu d. 26 lipca między Prusami i Austryą i przez obu monarchów ratyfikowanych. Punkta te mają służyć za podstawę przyszłego pokoju, nad którym toczyć się mają układy w Pradze. Depeszę obejmującą pomienione warunki pokoju, podajemy poniżej. Nie mówi ona nic nowego, lecz niejedno ze znanych rzeczy jeszcze przemilcza, a mianowicie nie wymienia nic o wynagrodzeniu kosztów wojennych, które miały być przez Prusy postawione na 40 milionów talarów, a następnie zredukowane. *Oesterr. Ztg* mająca półurzędową cechę, mówi:

Austrya płaci Prusom tytułem wynagrodzenia wojennego 40 milionów złr., od czego jednak odchodzi 15 mil. złr. przyznanych Austryi jako wynagrodzenie wojenne za udział jej w wojnie szlezwicko-holsztyńskiej. Z pozostałych 25 milionów, płaci Austrya gotówką 20 milionów, a 5 milionów przypada na utrzymanie wojsk pruskich w posiadłościach austryackich.

Tenże dziennik donosi, że punkta przedugodne rozejmu między Prusami a państwami mniejszemi nie zostały jeszcze podpisane, ale obecność bar. Pfordtena w głównej kwaterze pruskiej dozwala wnosić, że dzieło pokoju rychło będzie zamkniętem, w czem pomaga przyjazne i energiczne wdanie się Cesarza Francuzów.

Wiemy jednak, że układy między Bawaryą a Prusami już stanęły, lecz że rząd pruski nie chciał przyznać p. Pfordtenowi prawa działania w imieniu innych krajów; ministrowie zatem innych państw południowych działali osobno i osobne też z niemi umowy podpisanemi zostały. Co do krajów północnych przeznaczonych na pochłonięcie, gabinet pruski nie chce dotąd wchodzić z niemi w układy, i dla tego adjutant króla hanowerskiego wysłany przez tegoż ostatniego do Nikolsburga z listem do króla Wilhelma, nie został nawet przypuszczonym.

La France w artykule poświęconym rozejmowi, mówi: Trzy rezultata dają się już dziś wyprowadzić z podpisania tego aktu: „1o rozlew krwi zatrzymanym został przez pośrednictwo Cesarza Napoleona, a Europa nurtowana tak głębokiemi trudnościami, będzie mogła zastanowić się nad ich rozwiązaniem; 2o ostatnie ślady traktatów z r. 1815 zniweczone; odtąd nic nie pozostaje z tego dzieła haniebnego, w którem tryumfująca koalicya, nadużywając siły, do niczego innego nie przyłożyła się, jak aby uciemiężać prawo; 3o program francuski we Włoszech został spełniony, a półwysep wracając do pełni swojej narodowości stanie się za Alpami sprzymierzeńcem idei, które Francya reprezentuje w świecie. Czy to już wszystko? Nie sądzimy. Z samych tych rezultatów wyrodzą się inne kwestye, które od dzisiaj się przedstawiają i które rozwiązać należy“.

Dzienniki paryskie przemawiają za prowadzeniem układów pokojowych w miejscu neutralnem. Wobecnej wojnie nie masz takiego miejsca nigdzie w Niemczech ani w Austryi, radzą przeto, aby zjazd dyplomatów niemieckich i włoskich nastąpił w Szwajcaryi.

La France utrzymuje, że pogłoski, jakoby wielkie nasuwały się trudności podnoszone przez Włochy przy rozejmie, okazują się przesadzone.

Cesarz Napoleon wyjechał 28go lipca wieczór do Vichy, nazajutrz miał tam się udać p. Drouyn de Lhuys.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 2 sierpnia godz. 8 wieczór (nadeszła d. 3go sierpnia godz. 12 m. 50 rano). Donoszą z Augsburga, że poseł angielski przy Związku niemieckim Mallet, został odwołany.

Berlin 1 sierpnia wieczór. *Staats-Anzeiger* ogłasza punkta przedugodne z d. 26 lipca. Austrya uznaje rozwiązanie Związku niemieckiego i zezwala, aby się Niemcy uorganizowały bez jéj udziału Cesarz przyrzeka uznać ten szczuplejszy związek, który Prusy chcą utworzyć na północ linii Menu, jako również zgadza się na utworzenie na południe Menu osobnéj unii państw, któréj reprezentacya narodowa ma pozostawioną sobie wolność dalszego wzajemnego porozumienia się z Związkiem północnym. Punkta przedugodne pokoju odpowiadają zupełnie propozycyom pośredniczącym francuskim; dla tego Austrya dozwoliła na reorganizacyę Niemiec bez sprzeciwienia się i bez wzięcia w niéj udziału. Austrya nie należy do unii południowéj. Węzeł narodowy między Niemcami północnemi i południowemi nie zostaje zniweczony linią Menu.

Sztutgart 2 sierpnia. Rząd wirtemberski zawarł z Prusami stanowczy trzechtygodniowy rozejm. Prusacy weszli wczoraj do Mannheim i Heidelbergu.

Sztutgart 2 sierpnia. Nadeszły tu wiarogodne wiadomości, że Cesarz Rosyjski zamierza proponować kongres państwom na traktacie wiedeńskim podpisanym. Oczekują tu zjazdu książąt przez Prusaków wygnanych, dla naradzenia się między sobą.

Bukarest 2 sierpnia. Rząd stara się zaciągnąć wParyżu pożyczkę, i przedsięwziął znaczną redukcyę wojsk.

Kursa. Wiedeń 3 sierpnia godzina 2 po połud. Metaliki 61·—.— Pożyczka narodowa 65·25.— Losy z roku 1860 75·85.— Akcye banku 721.— Akcye kred. 143·50.— Londyn 129·50. — Srebro 128.50. — Dukat 6·18.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

†

Za duszę ś. p.

LAURY PASZKOWSKIÉJ,

zmarłéj we wsi Tonie pod Krakowem d. 27 Lipca rb. w 22éj wiośnie życia, odprawi się (930)

Nabożeństwo żałobne,

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW dnia 4 Sierpnia o godz. 10 z rana. na które matka i stryj zgasłéj dziewicy znajomych i pobożnych zapraszają.

W BIÓRZE

c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego KRAKOWSKIEGO,

sprzedaje się:

Rzepa jesienna, (ściernianka) funt wiedeński złr. 1 w. a.

(Na morgę wysiewa się 3—4 funt.)

☞ Rozprzedaż Rzepy z przyczyny braku zapasów, będzie miała miejsce tylko do 10go Sierpnia rb.

Listy przyjmują się tylko *frankowane.* (919-4)T

DYONIZY WOLIŃSKI,

fabrykant narzędzi chirurgicznych i wszelkich maszyn ortopedycznych,

ma honor zawiadomić szanowną Publiczność, iż przeniósł swój Zakład z ulicy Grodzkiéj ☞ w ulicę Mikołajską do domu Wej pani Bieleckiéj pod L. 450 — polecając się nadal względom szanownéj Publiczności. (922-2-3)

Bardzo ważne dla Gorzelników!

PT. panowie Posiadacze gorzelń, jako też życzący sobie osiągnąć jak największe wydatki spirytusu — używając przy teraźniejszym sposobie opodatkowania tylko dwu kadzi fermentacyjnych — raczą nabyć broszurę przeze mnie wydaną, w któréj starałem się wyłożyć naukę gorzelnictwa przy wieloletniéj praktyce umiejętnie zbadaną, zwięźle, dokładnie i dla każdego przystępnie. Ta nauka zawiera w sobie ścisłą tajemnicę tylko dla nabywcy, przeto broszura ta jest dokładnie opieczętowaną i moim podpisem zaopatrzoną. (907-7-)T

Nabyć ją można u podpisanego jako też: w Krakowie *w Administracyi „Czasu,"* — we Lwowie *w Ajencyi „Czasu,"* i w księgarniach p. *Milikowskiego* we Lwowie, Stanisławowie i w Tarnowie.

Józef Halski,
praktyczny gorzelnik w Monasterzyskach, w obwodzie Stanisławowskim.

Objąwszy pod samodzielny zarząd znaną już od wielu lat

Restauracyę i Kawiarnię

p. *T. Wiśniowieckiego,*

przy placu Halickim we Lwowie,

wyrestaurowałem obecnie takową i urządziłem wszystko z taką elegancyą,

iż nie ustępuje w niczem najpierwszym lokalom tego rodzaju.

Zaręczając za *doborowe potrawy, wyborne wina i piwa — które wprost z lodowni wydają się* — oświadczam, iż przyjmuję *abonament na obiady i kolacye tak w lokalu jak i do domów.*

Na zamówione naprzód obiady lub kolacye, urządziłem dla większéj dogodności Szan. Publiczności osobny pokój.

Kawiarnię,

która od Restauracyi zupełnie jest odosobnioną, wyrestaurowałem również kompletnie z wszelką elegancyą, i znajduje się w niéj — *prócz dwóch bardzo dogodnych bilardów i wielu gier towarzyskich* — także wybór dzienników politycznych, ilustrowanych i humorystycznych, tak w polskim jak i w niemieckim języku.

Dziękując Szanownej Publiczności za doznane już łaskawe liczne względy — zaręczam zarazem, iż najusilniejszem mojem staraniem będzie, przez szybką i rzetelną usługę, przy nader umiarkowanych cenach, zasłużyć sobie i nadal na też same.— Polecam więc mój lokal Szanownej Publiczności, pozostając

(979-2-3) z uszanowaniem

Mieczysław Bilecki.

Z początkiem roku szkolnego 1go Września, 1866 r., otwieram przy moim **Zakładzie naukowo-wychowawczym**, na mocy pozwolenia ministeryalnego z dnia 22 Sierpnia 1860, do L. 11121/194

Szkołę niższą realną.

Strony interesowane raczą się zgłosić w ostatnich dniach Sierpnia do mieszkania mojego przy ulicy ś. Jana pod L. 299.

(969-2-3)T ***Andrzej Józefczyk,***

Ruptury można wyleczyć radykalnie przez użycie elektro-medycznego bandażu, wynalazku Dr. Marie mającego przywilej na lat pietnaście.

W Paryżu na ulicy de l'Arbre-sec, 44; w Krakowie w aptece P. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece P. Piotra Mikolasza. (653-10-)T

DRUKARNIA „CZASU"

W KRAKOWIE,

postawiona na stopie najpierwszych tego rodzaju zakładów,

z wydoskonalonemi prasami pospiesznemi i ręcznemi,

zaopatrzona w znaczny zapas czcionek polskich i niemieckich najnowszego kroju,

najprzedniejsze farby do druków tak czarnych, illustrowanych, jak i różnokolorowych,

posiadająca przytem

WIELKI SKŁAD PAPIERU

wszelkiéj miary i dobroci z najlepszych papierni, który po cenach fabrycznych policza,

jest w stanie uczynić w porę zadosyć wszelkim żądaniom

i może odbijać dziennie do 100.000 arkuszy druków.

Zarząd Drukarni „CZASU" ze względu na ożywiające się na nowo piśmiennictwo ojczyste, tudzież na instrukcyę p. Ministra sprawiedliwości do naczelnych Prokuratorów Państwa, dozwalającą wróżyć znaczne ulgi w stósowaniu przepisów ustawy drukowéj, pragnąłby podnieść i zwrócić znowu do kraju ruch i przemysł drukarski i księgarski, który w ostatnich latach szukał dla siebie miejsca za granicą, ożywiając tameczne drukarnie i księgarnie.

Ażeby ten zwrot ułatwić, Zarząd Drukarni „CZASU" naznacza tak niskie ceny druku, obok dobroci, czystości i pośpiechu roboty, licząc zwłaszcza na obfitość zamówień, iż może pod wszystkiemi temi względami iść o pierwszeństwo z wielkiemi zakładami zagranicznemi.

Podejmuje się przeto drukowania na swoim lub cudzym papierze dzieł polskich, niemieckich, francuskich, łacińskich, matematycznych, broszur, czasopism, tabel, ksiąg kupieckich, fabrycznych i gospodarczo-ekonomicznych — cyrkularzy, blankietów, odezw, okólników, ogłoszeń — kart pogrzebowych — afiszów w największych formatach, odbijając takowe tak czarno, jak i kilkoma kolorami — słowem, wszelkich robót, do zakresu sztuki drukarskiéj należących. (3414-37-)

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w r. 1855.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o brony urzędownie stwierdzoną.

☞ Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu. ☜

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały. (905-7-)

Skład tego proszku utrzymują:

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleina*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kélera apt. i J. Bergera.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczy p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.
w Husiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rehm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Kołomyi p. W. Kupfermann.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mornyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Oświęcimie p. W. Polaczek.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki,.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.
w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p. E. Botczat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Vyburg P. Waul i Spółka.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis."* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego

Towarzystwa Zastawniczego W KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE.

W skutek rozporządzenia Rady Zawiadowczéj z dnia 28 z. m. rozpocznie tutejszy Bank Zastawniczy

wszelkie swe czynności za kilka dni na nowo.

☞ Termin takowy niezwłocznie ogłoszonym będzie, a jednocześnie sprowadzone będą napowrót zastawy, tymczasowo gdzieindziéj przechowane.

Naczelnik Bióra:

(980-2-3) ***Koritschoner,*** w. r.



Ważne dla Przemysłowców.

Publicystyka stała się dla handlu i przemysłu koniecznością, jak niemniej i dla każdej pojedyńczej gałęzi zarobkowania, którą jakiśkolwiek większy odbyt uzyskać pragnie.

Inserata stanowią dziś siłę jak publiczna opinia.

Anglia stanęła na pierwszym stopniu handlu świata, a spojrzyjmy na jej dzienniki, znajdziemy w nich miliony inseratów.

Jest przeto rzeczą jasną dla każdego Przemysłowca, że téj drogi do rozszerzenia każdego inseratu nie można pozostawić nieużytéj. Rozszerzanie się przeto inseratów pociągło za sobą konieczność nowéj gałęzi interesu, która za granicą już od dawna zajmuje znamienite stanowisko w przemyśle, i właśnie na jego korzyść powstała, mianowicie *Bióro do pośredniczenia inseratów* między stronami i dziennikami, będące równie pożytecznem i niezbędnem jak Agentury handlowe.

Urządzone przeze mnie i przez Wysokie ck. Ministeryum Państwa **koncesyonowane Bióro anonsowe,** *mogące się od czasu swego kilkoletniego istnienia poszczycić coraz większem rozszerzeniem i ogólnem zaufaniem, poleca się przeto do przyjmowania wszelkich* **poleceń inseratowych** *dla wszystkich krajowych i zagranicznych dzienników.*

Bióro to jest przez swe rozgałęzione stosunki z najrozmaitszemi dziennikami i przez coraz większy ruch inseratowy w *korzystnem położeniu co do cen udzielania takich ustępstw, jakieby na innéj drodze uzyskane być nie mogły.*

Przez jak największe możliwe odstąpienie szanownym Komitentom własnych korzyści od dzienników uzyskanych i kontentując się jak najmniejszym zyskiem, uzyskało przedsiębiorstwo to w krótkim czasie znaczne rozszerzenie, a najsurowsza punktualność i akuratność zjednały mu (jak to dowodzą liczne poczęści publicznie ogłoszone chlubne uznania) w kraju i za granicą ogólne zasłużone uznanie.

Podpisany spodziewa się przeto jak najliczniejszych poleceń, przyczem pozwala sobie nadmienić, że *Cenniki inseratów* przesyła na żądanie *franco* i *bezpłatnie,* również udziela najchętniéj wszelkich bliższych wyjaśnień, warunków i kosztorysów przy większych zamówieniach.

Z poważaniem

A. Oppelik,

Właściciel przez Wysokie ck Ministeryum Państwa koncés. Bióra anonsowego **w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.**

☞ Bióro to utrzymuje już od kilku lat **Ajencyę „Czasu"** do przyjmowania wszelkich ogłoszeń i prenumeraty. (652-17-)T

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowo-poczt.:

Borussia kapitan ***Schwensen*** 14 Lipca.
Germania „ ***Ehlers*** 21 Lipca
Bavaria „ ***Taube*** 28 Lipca.
Saxonia kapitan ***Meier*** 4 Sierpnia.
Teutonia „ ***Haack*** 11 Sierpnia.
Allemannia „ ***Trautmann*** 18 Sierpnia.

„Hammonia" (w budowie). **„Cimbria"** (w budowie).

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **150,** druga kajuta tal. **110,** między-pokład tal. **60**

Cena przewozu towarów: Ł. 3. 10 od beczki o 40 stopach sześciściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

☞ Ekspedycye okrętów żaglowych do powyższego Towarzystwa należących, nastąpią dnia **15 Marca** przez okręt **„Oder;"** kapitan ***Winzen.*** (908-8-)

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten.*** następca Millera w Hamburgu.

☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Plankengasse N. 4 i pp. ***Eibenschütz & Schönfeld*** w KRAKOWIE

CLAYTON, SHUTTLEWORTH & C.

w Linkoln w Anglii, **w Wiedniu** Landstrasse, Löwengasse 44,

polecają przy zbliżającéj się porze letniéj, swój obficie zaopatrzony Skład

☞ Lokomobilów ☜

po znacznie zniżonych cenach,

również

parowych Młockarń, Siewników, Młockarń z kieratami,

Maszyn do rozgatunkowania zboża, Wideł i Grabi do siana, Żniwiarek do zbierania siana i zboża, Młynków do oszrutowania, i wszystkich innych za praktyczne uznanych Maszyn rolniczych.

Illustrowany Katalog na rok 1866, zawierający tak opis jak i zniżone ceny Maszyn, rozsyła się na żądanie bezpłatnie i franko. (482-20-30)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 sierpn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	122	120
— nowe obr. „	133	128
Listy zast. pol. bez k.	85½	83½
Banknoty pol. 100 złr.	456	440
Ruble ros. za 100 rsr.	153	147
Talary prs. za 100 tal.	193	183
Bankn. pr. za 150 złr.	79	76
Srebro nowe austr. .	129	126
Dukat ważny. . . .	6 20	6 —
Napoleon d'or . . .	10 70	10 30
Półimperyały rosyjs.	10 80	10 40
Listy galic. nowe z k.	69 50	67 50
— — stare „	72 50	70 50
Oblig. indem. „	62 50	60 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	195	190

Wiedeń 1 sier. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki.	60 90
5% Pożyczka narod.	64 75
Akcye banku wied.	725 —
— — kred.	142 —
Losy 5% z r. 1860 .	74 30
Srebro	123 50
Londyn 10 funt. szter.	130 75
Dukat pojedynczy	6 21

Wiedeń 26 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	51 75	51 50
— Pożyczka narod.	66 50	66 —
— Metaliki na m. k.	56 50	56 —
— Obl. ind. niż. Aus	79 —	75 —
— — czeskie	78 —	75 —
— — węgiers.	66 —	64 —
— — chor. i b.	68 —	66 —
— — galicyjs.	60 —	58 75
— — bukow.	57 —	55 —
— — siedmgr.	— —	56 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	87 50	87 25
4% Galicyjskie. . .	— —	— —
5½% Węgiersk. los.	71 —	70 —
5% Boden Cr. austr.	101 50	100 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	129 —	127 —
— — — 1854	68 —	67 —
— — — 1860	74 90	74 70
— — — 1864	62 —	61 60
— Como-Rente.	14 —	— —
— Kredytowe	105 —	104 50
— tryest na 4½%	114 —	— —
— żegl. par. na D.	74 —	73 —
— Ks. Esterhazy	— —	— —
— Księcia Salm.	26 —	— —
— — Palfy .	21 —	— —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	21 —	— —
— hr. St. Genois .	21 —	— —
— miasta Budy . .	20 —	— —
— ks. Windischgr.	14 —	— —
— hr. Waldstein .	19 —	— —
— hr. Keglevich .	11 —	— —
— Rudolfa. . . .	11 50	— —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	694 —	692 —
Zakładu kredytowego	142 —	141 80
Żeglugi par. na Dunaju	448 —	446 —
Kolei półn. Ferdynan.	1505	1500
— rządowéj fr.-a .	183 —	182 80
— zachodniéj c. El.	120 —	118 —
— Pardubickiéj .	89 50	88 50
— południowéj .	202 —	200 —
— Galicyjskiéj . .	180 —	178 —
Czerniow. z wpł. 80%	163 —	161 —

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	7	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	7	109 50	109 —
Berlin 100 tal. .	7	—	—
Frankf. n. M. 100	6	110 —	109 —
Hamb. 100 mark.	8	97 50	96 50
Londyn 10 fun.	10	130 50	128 —
Paryż 100 frank.	4	51 75	51 65

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	— —	— —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 16	6 15
— — obrączk.	6 16	6 15
Złoto *al marco* . .	6 14	6 12
Napoleondory . . .	10 44	10 42
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 85	10 75
Luidory (niemieckie)	10 55	10 45
Suwereny angielskie	13 —	12 90
Imperyały rosyjskie	10 55	10 50
Srebro	128 50	126 50
— kupony . . .	127 —	126 —
Talary związkowe .	1 95	1 92
Pruskie bilety kas. .	1 94	1 92

Lwów 1 sierpn	żądają	płacą
Dukat	6 23	6 14
Półimperyał rosyjski	10 83	10 60
Rubel srebr. rosyjsk.	2 1	1 94
Talar pruski	1 93	1 86
Listy gal. b. kup. w. a.	68 63	67 75
— — m. k.	72 18	71 28
Obligi indem. b. kup.	60 38	59 50
Akc. kol. gal. b. kup.	191 —	186 —

Warsz. 1 sierpn.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	7 10
Obligi skarbowe „	— —	83 67
Listy zast III okr. „	84 92	84 60
kupon „	—	— 42$\frac{2}{9}$
Listy likwidacyjne .	64 —	63 67
kupon „	— —	— 66$\frac{2}{3}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	75 50
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	64 17	63 17
5% Pożyczka loteryjna	110 25	109 75

Wrocł. 1 sierpn.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	—	—
Polskie bilety bank. .	—	—
„ Listy zastaw.	—	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—

Paryż 1 sierpn.	
Renta 3%	68 85

Londyn 1 sierp.	
Konsole	88¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.5. po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*